Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 124. — ROK XXXIX.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
NIEDZIELA 8 MAJA 1932.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po zamachu.

Gdy piszemy te słowa, nie rozporządzamy jeszcze dostatecznym materjałem, któryby nam umożliwił jasne i dokładne zorjentowanie się w charakterze zamachu na prezydenta republiki francuskiej. Nadchodzące w tej sprawie wiadomości muszą być z natury rzeczy dosyć chaotyczne i dopiero po ukończeniu śledztwa staną się wiadome motywy zamachu, który nie tylko we Francji, ale i poza jej granicami, uczynił wstrząsające wrażenie. Zamach dokonany został niemal w przededniu ostatecznych wyborów do Izby deputowanych, odbywających się w atmosferze powszechnego zainteresowania. Dziś to zainteresowanie, podzielane przez cały świat polityczny w Europie, skupiło tragiczne wydarzenie, okrywające żałobą sprzymierzoną z nami Francję i budzące uczucie głębokiego oburzenia.

Nie tylko ten fakt, że zamachu dokonał Rosjanin, wyklucza wszelką możliwość, ażeby pozostawał on w jakimkolwiekbądź związku ze stosunkami wewnętrznemi we Francji i z toczącą się tam walką przedwyborczą. Francja należy do tych państw, w których życie polityczne rozwija się normalnie, bez wstrząsów i niespodzianek, w których role poszczególnych organów władzy są ściśle podzielone, gdzie niema ciągłych tarć, zużywających niepotrzebnie i nieproduktywnie energję narodu i powodujących stan niebezpiecznego podniecenia. Wybory we Francji odbywają się w warunkach zupełnej swobody. Rząd, a tembardziej prezydent republiki, stoją na uboczu i nie usiłują wpływać na ich wyniki. W kraju, w którym swobodna rywalizacja sił politycznych i społecznych nie napotyka sztucznych tam i przeszkód, gdzie prawo jest ściśle przestrzegane przez wszystkich, zbrodnie polityczne, wszelkiego rodzaju pomysły zamachowe nie rodzą się wcale, nawet więcej: stają się organicznie obce świadomości społeczeństwa. W tych warunkach zamach może być dziełem albo anarchisty, albo szaleńca, albo prowokatora.

I jeszcze jedno. Zamordowany prezydent republiki francuskiej nie należał do tych indywidualności wyjątkowo wybitnych, które, czując się skrępowane postanowieniami obowiązującej konstytucji, usiłują wyjść poza jej ramy i przez to ściągają na siebie niezadowolenie i wywołują w opinji niepożądaną z punktu widzenia interesów państwowych reakcję. Prezydent Paweł Doumer stał jak najlojalniej na straży konstytucji, był ideałem arbitra we wszelkich sporach politycznych, nieuniknionych w życiu każdego państwa. Wielki patrjota, który na polu bitwy w obronie ojczyzny stracił czterech synów, uosabiał na stanowisku pierwszego obywatela Francji rozum polityczny i te wszystkie cechy charakteru narodu francuskiego, które zapewniają mu wyjątkowe stanowisko w rodzinie narodów europejskich.

Zamachu dokonał Rosjanin. Nadaje to dokonanej zbrodni niezwykłe tło i specjalne zabarwienie. Miał on zeznać, że zabił prezydenta republiki francuskiej dlatego, ponieważ Francja pomaga bolszewikom, a cała Europa jest nastrojona przeciwko Rosji narodowej. Zamach miał być protestem przeciw temu. Zdecydował się nań, chociaż zdaje sobie sprawę, że czeka go kara śmierci...

Obowiązkiem policji francuskiej jest ustalenie motywów zamachu i wyjaśnienie wszystkiego, co może rzucić światło na osobę jego sprawcy. Jak dotąd, przedstawia się ona bardzo tajemniczo i może budzić najrozmaitsze przypuszczenia. Najbardziej charakterystyczne jest to, że sprawca zamachu przyznaje się do faszyzmu i podaje się za prezesa narodowej partji rosyjskich faszystów. Nie wiemy, czy istotnie taka organizacja istnieje, w każdym razie jest niezmiernie ciekawe to podkreślanie związku z kierunkiem politycznym, o którym wiadomo, że łącznie z innemi pokrewnemi mu i wzorowanemi na nim, stanowi zaczyn stałego fermentu, groźnego dla pokoju, oraz dla normalnego rozwoju stosunków wewnątrz państw, których organizm został dotknięty tą nową niebezpieczną chorobą.

Ponadto wiadomo jest również, że od faszyzmu do komunizmu jest tylko krok jeden. I tu stajemy wobec drugiej ewentualności, która w tej chwili, sądząc na podstawie napływających informacyj, wydaje się najprawdopodobniejszą. Zabójca prezydenta republiki francuskiej może być komunistą i zamachu dokonał w interesie tych czynników, którym zależy na zakłóceniu spokoju właśnie w tem państwie, które najdłużej i z największem powodzeniem opiera się sugestjom bolszewickim. Nie jest wykluczony także ten motyw zbrodni, że drogą zamachu usiłuje się wpłynąć na stosunek rządu i opinji francuskiej do przebywającej we Francji emigracji rosyjskiej. Setki tysięcy Rosjan znalazło we Francji schronienie i możność egzystencji. Rząd bolszewicki już niejednokrotnie usiłował źle usposobić Francję do emigracji rosyjskiej, ale wszystkie te zabiegi nie odniosły skutku. Kto wie, czy obecnie nie chwycono się innej taktyki, którą zastosowano po raz pierwszy na osobie prezydenta Doumera.

Są to przypuszczenia, których prawdopodobieństwo jest bardzo poważne. Muszą one być brane pod uwagę wobec ohydnej zbrodni, która nie da się wytłómaczyć francuskiemi stosunkami wewnętrznemi. Motywów jej szukać trzeba gdzieindziej, tam, skąd płyną wszystkie inspiracje, wymierzone przeciwko religji, kulturze i cywilizacji.

Cios wymierzony został we Francję, która reprezentuje najwyższe walory cywilizacyjne. Dotknął on ją niewątpliwie bardzo silnie, ale nie zdoła jej zachwiać. Jest zbyt silną, a siłę swą czerpie z tych wartości duchowych i politycznych, które są antytezą faszyzmu i komunizmu, kierunków pozornie wykluczających się wzajemnie, a jednak posiadających wiele ze sobą wspólnego zarówno w swem założeniu, jak i metodach działania. A. D.

ZABALSAMOWANIE ZWŁOK.

Paryż, 7. 5. (PAT) Zwłoki prezydenta Doumera zostały dziś rano zabalsamowane, poczem wystawiono je w głównej sali pałacu, zamienionej na kaplicę, dokąd będzie miała dostęp publiczność.

Zgon prez. Doumera

Paryż, 7. 5. (PAT) Dziś o godzinie 4.40 nad ranem zmarł prezydent republiki Doumer.

OSTATNIE CHWILE.

Paryż. (PAT) O godzinie 1.35 stan zdrowia prezydenta Doumer'a przedstawiał się tak groźnie, że wezwano do jego łoża całą rodzinę, jak również premjera Tardieu. O godzinie 1.50 minister spraw wewnętrznych odczytał pesymistyczny biuletyn o stanie zdrowia prezydenta:

„Zaburzenia mózgowe w związku z uszkodzeniem podstawy czaszki potęgują się. Osłabienie zwiększa się co chwilę. Stan zdrowia prezydenta przedstawia się b. groźnie“.

Członkowie rodziny, współpracownicy prezydenta, premjer Tardieu i niektórzy członkowie rządu czuwali w pełnem troski oczekiwaniu w pokoju sąsiadującym z salą, gdzie na żelaznem łożu spoczywał prezydent Doumer. O godzinie 1.45 zamknięto wrota szpitala, otwierały się one jedynie, aby przepuścić oficjalne osobistości. Profesor Gosset czuwał przy łożu prezydenta całą noc. O godzinie 2.30 rozpoczęła się agonja. O godzinie 4.40 wydany został biuletyn, że prezydent zmarł.

Paryż. (PAT) Prezydent Doumer zmarł o godzinie 4.40 w obecności pani Doumer, rodziny, najbliższych współpracowników kancelarji cywilnej i wojskowej, premjera Tardieu i większości członków rządu. O godzinie 4. 45 komisarz Lefils stanął na ganku jednego ze skrzydeł szpitala i odkrywszy głowę oznajmił zgromadzonym dziennikarzom:

„Panowie! Prezydent republiki zakończył przed chwilą życie“.

Szpital, w którym przez całą noc gromadziły się liczne grupy żądnych informacyj dziennikarzy, natychmiast opustoszał. W chwilę potem ukazała się pani Doumer w otoczeniu córek. Wdowa po prezydencie była tak wyczerpana, że obie córki musiały ją niemal że znieść z kilku stopni schodów i odprowadzić do samochodu. Zwłoki prezydenta Doumera przewiezione zostały wkrótce potem do Pałacu Elizejskiego.

O czem piszą inni?..

O zastosowanie zasad listu ks. Prymasa

Ks. Dr. Fr. Mirek pisząc w „Czasie“ o liście pasterskim Ks. Prymasa, doszedł do następującego wniosku:

„A więc posłuch i poszanowanie dla praw państwowych sprawiedliwych, a walka z prawami i rozporządzeniami niesprawiedliwemi — głosi ks. Prymas. U nas zaś dotąd głoszono posłuch i poszanowanie „dla konstytucji“ lub dla podejrzanej ideologji partyjnej. Nie rzeczywista potrzeba państwa, nie wymogi dobra ogólnego, nie prawa Boże i posłannictwo Kościoła, były brane za sprawdzian praw sprawiedliwych, ale wytangowany partyjnie tekst „paragrafu konstytucyjnego“. Zbudowano na tem nawet specjalną „etykę“ państwową, według której osądzano, kto „łamie“ prawo, a kto je zachowuje. Choroba ta sięga głębiej, niż możnaby przypuszczać, tem więcej, że podsyca ją niezdrowa filozofja“.

W związku z tym wnioskiem pisze p. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“:

„Z powyższego komentarza wynika, że ks. Mirek wyczytał w Liście Pasterskim upoważnienie do potępienia „posłuchu i poszanowania dla konstytucji“, do lekceważenia „tekstu paragrafu konstytucyjnego“ i nawet do pisania słowa: konstytucja w cudzysłowie. Jest to wyjątkowo jaskrawe **nadużycie intelektualne! Ani jeden wiersz bowiem Listu, ani jedno jego słowo nie zawiera cienia myśli o tem, że konstytucja Rz. Polskiej ma być uważana za akt sprzeczny z etyką chrześcijańska, nauką Kościoła i interesami państwa.** Tem bardziej niema tam nic, coby mogło ośmielić kogokolwiek od dwuznacznej postawy wobec praktycznych nakazów konstytucyjnych. To też podsuwanie Listowi podobnych idei może być wytłumaczone tylko niepospolitą pomysłowością umysłu właśnie partyjnego.

Dlatego to nie oczekujemy już niczego użytecznego od zapowiedzianych dalszych komentarzy księdza-docenta“.

P. Koskowski słusznie wskazuje na konieczność „konfrontowania dzisiejszej rzeczywistości“ z zasadami listu Ks. Prymasa. Ale chodzi teraz o to,

„jak zharmonizować z niemi praktykę dnia codziennego? Jak przekonać doktrynerów, oportunistów i pogan? Niejeden prosty członek społeczności sam znajdzie sobie odpowiedź; ale od ks. Mirka i podobnych do niego pisarzy nie oczekujemy komentarzy praktycznych, narzucających się przy „konfrontowaniu dzisiejszej rzeczywistości“. Oni mogą przeobrazić białe w czarne; w ich bałamutnych umysłach „tak“ zamieni się na „nie“. Przeoczą punkty kapitalne wskazówek ks. Prymasa. Innych użyją do obrony własnej doktryny politycznej. Ale, na szczęście, mowa Listu Pasterskiego jest tak jasna, jego wykład tak przejrzysty, jego gorące tchnienie patrjotyczne tak przenikliwe, że można być pewnym, iż ogół chrześcijański znajdzie w nim nareszcie trwałą, prawidłową, kierowniczą orjentację“.

Wartość powstań narodowych.

Prasa Stron. Narodowego nieraz już sprzeciwiała się kultowi powstań narodowych. Powody tego stanowiska tłómaczy „Gazeta Warszawska“ odpowiadając rządowej „Gazecie Polskiej“:

„miast taniej frazeologji o „przeklinaniu miecza“, która nikogo nie interesuje, wartoby podyskutować rzeczowo na temat udziału masonerji w wywoływaniu powstań polskich w wieku XIX., udziału żydów i neofitów w masonerji, związków wolnomularstwa polskiego z lożami zagranicznemi i t. d., i t. d. Nie zmniejszy taka dyskusja naszej czci dla bohaterskich żołnierzy powstańczych, którzy krew własną w imię niepodległości przelewali, ale pozwoli na ścisłą, na faktach opartą ocenę polityki powstańczej, o której naród, poważnie odnoszący się do własnej przeszłości, musi przecież wiedzieć coś więcej poza zdawkowym, obchodowym frazesem...

W każdym zaś razie wartoby krytyczniej odnieść się do często powtarzanego komunału, jakoby powstania, pomimo niepowodzeń militarnych, wzmacniały energję duchową narodu, dodawały mu sił moralnych do walki z niewolą. Doświadczenie historyczne wskazuje na coś wręcz przeciwnego: po każdem powstaniu następował okres prostracji, utraty wiary we własne siły, szerzyły się prądy rezygnacji i ugody, a dopiero po latach kilkudziesięciu, kiedy w życie zaczynały wchodzić młode pokolenia, które już klęski powstańczej nie pamiętały, zaczynało się też odczuwać nowy przypływ sił i wiary w przyszłość, nowe źródła energji duchowej w narodzie, znowu, niestety, przez niewczesny i nieudany wybuch powstańczy marnowane“.

„Gazeta Warszawska“ robi więc powstaniom dwa zarzuty: że stały pod wpływem wolnomularskich kół i że się kończyły duchową prostracją narodu... Zapewne obydwa zarzuty są mniej lub więcej uzasadnione. Wpływ lóż na powstanie 1830 r. był bez wątpienia duży. To też skłoniło Papieża Grzegorza XVI. do znanego wystąpienia, które się głośnem echem odbiło w Polsce, w literaturze (Słowacki, Ks. Kajsiewicz i in.). Ale nie można niedoceniać innych momentów. Powstania były protestem bardzo głośnym wobec Europy. Ponadto ujawniały bezgraniczną czasem ofiarność uczestników. Z pewnością i „Gazeta Warszawska“ nie lekceważy tych momentów.

Sanacja i demokracja.

„Gazeta Polska“ beszta partje opozycyjne za to, iż rzekomo nie są wierne swoim programom.

„Nic się u nas — pisze — nie nazywa właściwem nazwiskiem: „socjaliści“ w Polsce to są właściwie liberalowie; Narodowi Demokraci zwący się „nacjonalistami“ to właściwie tylko drobnomieszczańscy antysemici. Stronnictwo Ludowe to ideowo grupa radykalnej inteligencji; wreszcie „reakcyjna“ **Sanacja jest w istocie jedynym, serjo demokratycznym obozem w Polsce,** obozem zmierzającym do zorganizowania demokracji, podczas gdy inni demokraci pragną ją tylko naśladwać za „zachodem“, znanym z podręczników z przed półwieku“.

Dobry humor nie opuszcza, widać, centralnego organu rządowego mimo ciężkich czasów.

Przegląd religijny.

Plaga samobójstw. — W średniowieczu samobójstw nie było. — „Medycyna moralna“. — Przeciwdziałanie.

Niepokojące rozmiary zaczyna przybierać fala samobójstw. Dzienniki, jak czytelnicy widzą, mają prawie stałą i codziennie wypełniającą się rubrykę samobójstw. Każde większe miasto jest co parę dni alarmowane wiadomością, że ten lub ów wybitny jego obywatel targnął się na swoje życie. Samobójstwa zdarzają się we wszystkich prawie sferach. Ale — rzecz znamienna dla obecnej fazy tego nieszczęścia — coraz częściej słyszymy o samobójstwach w sferach ludzi, którzy uchodzili za bogatych. Tak zagranicą, jak u nas. Samobójstwo Kreugera, reprezentanta tych kół, zrobiło szczególne wrażenie... Do samobójstw rozstrojonych młodzieńców i zawiedzionych służących — a z pomiędzy tych głównie typów rekrutowali się dotąd samobójcy — dołącza się teraz częste samobójstwo ludzi starszych, sytuowanych, nawet bogatych i otoczonych szacunkiem.

Gdzie szukać źródeł tego zjawiska?

Kronikarz paryskiego „Temps'a“, zastanawiając się nad tem pytaniem, zauważa słusznie: „trzeba stwierdzić, że w średniowieczu, kiedy życie było bardzo twarde i ciężkie, samobójstwo należało do rzadkości“... Prawda! Lecz z tego nie wynika, by było wynalazkiem nowożytnych czasów. Znała je starożytność z epoki zwłaszcza cesarstwa. Przecinanie sobie żył w kąpieli było w tym czasie często stosowane jako ucieczka przed gniewem lub zemstą cezara.

Ale potem w okresie szczerego i żywego chrześcijaństwa, zwłaszcza w średniowieczu, samobójstwa przestały być plagą, stały się rzadkością. Zdarzały się inne, wielkie, zbrodnie przeciw życiu ludzkiemu; to jednak wyjątkowo. Aż odżyła w wiekach nowożytnych. I to na tle błahych nieraz powodów.

Kronikarz „Temps'a“ streszcza książkę angielską z r. 1812 o samobójstwach w Anglji. Zdarzały się wtedy takie arcydziwne wypadki samobójstw, jak, że pewien Anglik zabił się podczas słuchania „Requiem“ Mozarta nie mogąc znieść smutku, którym go ta muzyka przejęła. Fala samobójstw zaczęła ogarniać wykształcone sfery ponownie pod koniec w. 19. (u nas przeszła nawet w początek 20. w.). Nastroje „fin-de-siècle'izmu“, nalot popularnego wówczas buddaizmu, pesymizmu ówczesnej poezji i filozofji, „dekadentyzm“, „schyłkowość“ stworzyły atmosferę duchową szczególnie podatną dla manji samobójczej. Niewątpliwie wpływ środowiska odgrywa dużą rolę w szerzeniu się samobójstw. Jeśli beznadziejność wisi niejako w powietrzu, jeśli się nią oddycha, to rzecz jasna, że natury słabsze jej ulegają. Dlatego pierwszym warunkiem wstrzymania niepokojącej fali samobójstw, jest pokonanie panoszącego się pesymizmu. Wielką rolę do odegrania ma tu literatura piękna (tak bardzo wpływowy czynnik w kształtowaniu światopoglądu) i prasa. Ale największą z pewnością Kościół. Piękny list Ks. Biskupa Kubiny o cierpieniu, książka biskupa rottenburskiego Kepplera p. t. „Więcej radości“ i t. p. wskazują drogę, po której powinna iść praca naszego duchowieństwa.

Nie koniec jednak na tem!... Kronikarz „Temps'a“ domaga się od państwa, by ze względu na niebezpieczeństwa plagi samobójstw stworzyło zakłady „medycyny moralnej“ dla ludzi, którzy „chwilowo dość mają życia“. Ileż by to osób — pisze — „dało się uleczyć z chęci umierania, gdyby się ich zamianowało prezesami czegokolwiek, albo gdyby się im pokazało fotografję kobiety, dla której chcą się zabić, posuniętej wiekiem o 10 lub 15 lat“.

Zdaje się jednak, że francuski dziennikarz zbyt lekko traktuje zagadnienie samobójstwa... „Medycyna“ taka, o jakiej pisze, może istotnie w niejednym wypadku wstrzymać rękę sięgającą po rewolwer. Ale, czy zawsze? Czy perspektywa „prezesury czegokolwiek“ zdoła przywrócić chęć życia wszystkim, którzy ją stracili.

Zaczęło w Niemczech, w Regenburgu, wychodzić pismo miesięczne „Die Seele“ (Dusza) poświęcone tym, którzy „tknięci zostali wstrząśnieniem czasów, cierpieniem, winą lub łaską“ i chcą „poważnie rozpocząć nowe życie“. W podtytule czytam, że pismo opiera się o chrześcijańską filozofję życia. Nie znam go na tyle, bym je mógł polecać. Ale nasuwa się pytanie, czy nie byłoby dobrze, gdyby — przynajmniej na te ciężkie czasy, które się zapowiadają — powstało u nas katolickie pismo, któreby czerpiąc z bogatego skarbca nauk i doświadczeń Kościoła pełniło rolę ewangelicznego Samarytanina w stosunku do setek i może tysięcy ludzi tracących grunt pod nogami i chęć do życia?

Nie trzeba mówić, że „tych“ ludzi nic nie potrafi ocalić, że stygmat śmierci wyciśnięty noszą na duszy. Anna Karenina z powieści Tołstoja, decyduje się na krok samobójczy jakby w śnie lunatycznym, a uratowana od śmierci w pewnej chwili dziwi się nawet swemu postępkowi. Odratowani samobójcy prawie nigdy nie wracają do dawnych myśli. Na samobójstwo decydują się ludzie w wyjątkowym stanie duchowym, który mija, i który nie może trwać przez czas długi. Można i trzeba bronić ludzi przed popadnięciem w tego rodzaju usposobienie. A jednak religja może mu skutecznie przeciwdziałać.

Pejot.

Kim jest Gorgulew?

Czy naprawdę doktor medycyny? — W Monaco i w Paryżu. — Chciał popełnić samobójstwo. — Rzekomy brak wspólników. — Czy obłąkany?

Zaraz po schwytaniu mordercy prezydenta Doumera rozpoczęła policja energiczne śledztwo celem zbadania tajemnicy zamachu i wynalezienia ewentualnych wspólników Gorgulewa. W ciągu kilkunastu godzin przesłuchano hotelarzy, w których ostatnio mieszkał Gorgulew, odszukano jego żonę, zbadano pamiętniki mordercy. Plon śledztwa był jednak początkowo niezbyt bogaty.

Paweł Gorgulew liczy lat 38. Pochodzi z Kaukazu. Ostatnio od paru lat mieszkał we Francji w Monaco **w willi „Horyzont“.** Zarządca tej willi, niejaki Abrahamow oświadczył wobec sędziego śledczego, że Gorgulew wraz z żoną wynajął mieszkanie w 1930 roku, podpisując 3 letni kontrakt. Jako referencje Gorgulew przedstawił dyplom doktora medycyny uniwersytetu praskiego. Według zeznań Abrahamowa tryb życia Gorgulewa, nie uprawiającego żadnego zawodu, grającego w kasynie i **unikającego towarzystwa emigrantów rosyjskich,** wydał się Abrahamowowi podejrzany. Z tego też względu usiłował Abrahamow rozwiązać z nim kontrakt. Według opinji Abrahamowa Gorgulew zdawał się być pozbawiony wszelkiej kultury jak na doktora. Wyrażał się często bardzo ordynarnie **w języku rosyjskim.**

Do Paryża przybył Gorgulew we czwartek i zamieszkał w hotelu „Lutece“. Zarządca hotelu, skonfrontowany z mordercą, poznał w nim swego klijenta, podając, że przybył on we czwartek o godz. 21.30 w towarzystwie pewnej blondynki i zażądał pokoju. Przybyłej parze nie kazano wypełnić formalności meldunkowych. Na zapytanie, czy zna bliżej ową kobietę, Gorgulew odpowiedział przecząco, zaczynając **szeptać modlitwę, trzymając ręce pod brodą.** Mówi po francusku przyciszonym głosem: **„pragnąłbym umrzeć“.** Na zapytanie komisarza, gdzie spotkał ową kobietę, Gorgulew odpowiedział, że jest to znajomość uliczna. Po odejściu nieznajomej, Gorgulew rozpoczął redagowanie dokumentu, który nazywa swoim pamiętnikiem.

Gorgulew uporczywie twierdzi, że dokonał zamachu sam jeden i że **sam jeden pragnie umrzeć.** Na zapytanie co do **drugiego rewolweru,** jaki znaleziono przy nim, odpowiedział, iż zachował go na wypadek, gdyby pierwszy nie funkcjonował. **Niebieskie pastylki** znalezione przy nim, miały służyć do popełnienia samobójstwa w razie, gdyby nie udało mu się zabić prezydenta. Gorgulew oświadczył z powagą:

„Uczyniłem ofiarę z swego życia, wskutek śmierci ojczyzny, egzystencja moja jest skończona. **Nie jestem bandytą, lecz zabójcą politycznym.** Żona moja pozostała w Monaco, nie wie, poco pojechałem do Paryża. Organizowałem wśród ziomków moich związek faszystowski, lecz nie miałem do nich zaufania. Działałem sam i nikt mi nie pomagał“.

Dwaj eksperci językowi badali „pamiętniki“ znalezione wczoraj przy zabójcy. W pamiętnikach tych zabójca wyjaśnia, dlaczego chciał targnąć się na życie prezydenta Francji, która — zdaniem jego — nic nie uczyniła, aby przyjść z pomocą Rosji, uginającej się pod jarzmem bolszewizmu. W pamiętnikach swoich Gorgulew twierdzi, że **był sprawcą porwania dziecka Lindbergha.** Eksperci mają poddać Gorgulewa badaniom w celu stwierdzenia, **czy nie symuluje on obłędu.**

Kondolencje Polski.

Natychmiast po nadejściu do Warszawy wiadomości o zamachu na prezydenta republiki francuskiej Doumera, szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta Hełczyński oraz dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ. Romer udali się do p. ambasadora Francji w Warszawie Laroche i złożyli wyrazy współczucia.

P. premjer Prystor wystosował również depeszę, w której stwierdził, że wiadomość o zamachu przyjęto w Polsce z najwyższem oburzeniem.

Min. Zaleski bawiący w Genewie udał się do siedziby delegacji francuskiej i złożył ministrowi Dumont wyrazy ubolewania. Ponadto wystosował depeszę do p. Tardieu.

Prawie wszyscy szefowie państw wysłali do Paryża telegramy kondolencyjne. Jako jeden z pierwszych uczynił to Hindenburg.

Po otrzymaniu wiadomości o zgonie p. Prezydent Mościcki wysłał następujący telegram pani Doumer:

„Dowiadując się z głębokim bólem o tragicznej śmierci Prezydenta Doumera, pragnę zapewnić Panią, jak szczerze odczuwam tę okrutną żałobę, która łączy się z bohaterskiemi ofiarami, jakie Pani poniosła dla swej Ojczyzny, a których wspomnienia żyją tak głęboko w sercach polskich“. **Ignacy Mościcki.**

P. Prystor wystosował depeszę do p. Tardieu, marsz. Raczkiewicz na ręce prezesa Senatu, p. Lebruna, marsz. Świtalski — na ręce prezydenta Izby Deputowanych Bouissona.

B. pos. Palijew o prześladowaniu Ukraińców w Sowietach.

Konsulat sowiecki we Lwowie zaprosił b. pos. Palijewa na pokaz dwóch filmów sowieckich. P. Palijew zaproszenia nie przyjął a w „Nowym Czasie“ ogłosił list otwarty, w którym odpowiada konsulowi sowieckiemu: „Jest pan tak samo reprezentantem kół moskiewskich, które pod pokrywką obłudnych haseł opanowały Ukrainę, a obecnie doprowadzają miljony do głodowej śmierci.

Chce pan nawiązywać kulturalne związki akurat w chwili, gdy wasi ludzie rozstrzeliwują setki ukraińców, w tem także i dzieci, którzy w obawie przed głodową śmiercią usiłują wyrwać się z rąk G. P. U. Czy nie pada i na was, panie konsulu, krew niewinnych. Jest pan reprezentantem tych, którzy karzą śmiercią, albo Sołówkami pracowników na niwie ukraińskiej kultury. I dlatego jest pan najmniej powołany do nawiązywania jakichkolwiek związków.“

Na ziemiach Rzeczypltej

Żony nie dopuściły do pojedynku.

Na jednym z ostatnich pokazów mody w Warszawie doszło do poważnego konfliktu między inż. H. i dr. A. Obaj byli w towarzystwie żon. W wyniku słownej obrazy nastąpiła wymiana biletów wizytowych i żądanie satysfakcji na drodze honorowej. Pojedynek odbyć się miał w piątek o godz. 6-ej rano w lasku wawerskim. Dowiedziawszy się o tem panie H. i A. postanowiły nie dopuścić do spotkania, umówiły się na oznaczoną godzinę i niemal już w ostatniej chwili przyjechały taksówką na miejsce. **Zawdzięczając energicznej postawie kobiet nie doszło do pojedynku**, a incydent zlikwidowano dobrowolnie.

—:o:—

OLBRZYMIA BURZA NAD LIDĄ. W piątek przeszła nad Lidą nadzwyczaj gwałtowna burza, połączona z piorunami, gradem oraz ulewnym deszczem. Piorun kulisty wpadł do wnętrza elektrowni. Grad padający przez kilka minut, pokrył ziemię warstwą, grubości przeszło cztery ctm. Spadł pozatem ulewny deszcz, powodując podwyższenie poziomu wód rzeki Lidziejki o półtora metra ponad stan normalny. O podobnie gwałtownej burzy donoszą z Torunia. Jeden piorun uderzył w antenę radjową, wpadł do mieszkania, gdzie zniszczył urządzenie domowe i zranił trzy osoby. Drugi piorun uderzył w urządzenie straży ogniowej i częściowo je zniszczył.

U vicekróla Indyj.

Niema już pewnych posad. Nikt już chyba nie może powiedzieć.

— Mam spokój do końca życia.

Skończyły się czasy synekury. Redukcje robotników, urzędników... królów. Minęły czasy, gdy dobry władca Harunal-Raszyd spędzał noce na spacerach od kominka do kominka i badał dobrobyt swych podwładnych.

I wogóle . posada króla!... Skoro się dziedziczy i musi ... co innego. Ale dobrowolnie? Nie każdemu się tak udaje. jak Alfonsowi XIII. Choć... przy dzisiejszem bezrobociu napewnoby znalazło się mnóstwo amatorów nawet na posadę króla. Szaleńców nigdy nie brak.

Ta „posada“ to nie żaden „dowcip“. Istnieje bowiem autentyczna „posada króla“ z małą poprawką „vice“. I wcale nie trzeba się na to urodzić księciem czy margrabią. Błękitna krew niewymagana. Najlepszym przykładem vice-król Indyj. Obecnie nazywa się lord Wellington, w rzeczywistości zaś [illegible] „tout court“ mr. Thomas. Zaiste karjera niezwykła. Niezwykłe stanowisko. Jedyne w swoim rodzaju. Można rzec, że vice-król Indyj urzęduje na wulkanie. Nieustanne wstrząsy, wybuchy, wrzenia — napewno bezpieczniejszy jest w więzieniu Mahatma Ghandi, niż w swoim pałacu vice-król Indyj.

Karjera lorda Wellingtona rozpoczyna się od chwili gdy jeszcze jako młody oficer marynarki Thomas wyznaczony był do eskorty lorda Brassey'a podczas podróży do prowincji Victorji. Lord Brassey jechał na stanowisko gubernatora prowincji. Na pokładzie znajdowała się również córka lorda — Mary. Gdy statek przybił do brzegów Australji, młodzi byli już zaręczeni. Przyszły vice-król szybko zaczął się posuwać w hierarchji społecznej i zajął wybitne stanowisko polityczne w partji liberalnej. Na parę lat przed wojną powołano go na stanowisko gubernatora Bombay'u, potem Madrasu, następnie służył w Chinach. Kanadzie, względnie niedawno otrzymał tytuł lorda Wellingtona wraz z najzaszczytniejszem stanowiskiem przedstawiciela Anglji w Indjach.

Trudno sobie wyobrazić bardziej odpowiedzialną i niebezpieczną posadę. **Lord nigdy nie jeździ kolejami ze względu na możliwość zamachów, wszelkie oficjalne podróże odbywa własnym aeroplanem.**

Pewnemu korespondentowi udało się uzyskać zaproszenie na obiad do vice-króla. Wizytę swoją opisuje tak: warta bardzo szczegółowo bada dokumenty każdego przybysza. W wielkiej sali rezydencji zbierają się zaproszeni. Jako pierwszy przybył maharadża Patiala w prze pysznym stroju ze srebrnego brokatu, w różowym zawoju, ozdobionym brylantami i perlami. Następnie książę Bopala, słynny ze swej wschodniej piękności. Towarzyszy mu minister dworu. Obaj w zielonych turbanach.

Vice-król uścisnął przyjacielskie dłonie swych gości, małżonka lorda długo rozmawiała z maharadżą. Obiad rozpoczęto od toastu na cześć króla Jerzego. Stół zdobiły przepiękne egzotyczne kwiaty. Gdy gospodarz domu wstał z miejsca, panie przeszły do innych salonów; panom podano cygara. Zgodnie z etykietą w progu drzwi wszystkie panie złożyły vice-królowi dworski ukłon.

Po pogawędce z lady Wellington korespondent miał możność zamienienia kilku zdań z vice-królem.

— Dążeniem mojem — rzekł lord — jest najszybsze zakończenie prac nad nową konstytucją. Nowe reformy, które rząd angielski przyznał Indjom, muszą jaknajprędzej wejść w życie. Naród hinduski musi wiedzieć, że Anglja dotrzymuje swych obietnic.

Następnie mówiono o Gandhi'm Vice-król wyraża się o nim bez rozdrażnienia, ale wyczuć można jego niezachwiane stanowisko wobec wodza Hindusów. Walka w Indjach wciąż jeszcze trwa. Walkę tę można nazwać pojedynkiem pomiędzy vice-królem a Mahatmą Gandhim.

Łódź, która nie tonie.

Czego człowiek nie wymyślił w swej mądrości? Wprost nie chce się wierzyć. Łódź, która nie tonie. Zdumiewające, bo nawet w razie przebicia ścian tej łodzi podwodnej ostrogą statku nieprzyjacielskiego nie zatonie.

Ten genjalny pomysł polskiego wynalazcy, zabezpieczający łódź podwodną przed zatonięciem ,przypomina mi inny wielki wynalazek, zabezpieczający naszą łódź życiową od zatonięcia.

Tym wynalazkiem, mającym niesłychanie ważne znaczenie dla całokształtu życia społecznego i indywidualnego, było przed laty już wprowadzenie w obieg książeczek oszczędnościowych P. K. O. w zaraniu państwowości, pośród trudnych warunków gospodarczych życia powojennego i wybitej ze zdrowej równowagi psychiki obywatela — książeczka oszczędnościowa, będąca jednocześnie symbolem uświadomienia obywatelskiego i egzaminem jego dojrzałości jest cudownym a prostym środkiem zabezpieczającym od przykrych niespodzianek życiowych.

P. K. O. jest łodzią bezpieczeństwa dla naszego społeczeństwa. Dając pełną gwarancję składanym oszczędnościom, obraca pieniądze na ugruntowanie naszej gospodarczej niezależności.

Nie zatonie gospodarczo kraj zabezpieczony książeczkami oszczędnościowemi swych obywateli.

I nie zatonie łódź życiowa każdego z nas, jeśli ją chronić będzie taki pewny środek, jak książeczka oszczędnościowa P. K. O. tej Instytucji słusznie zwanej Skarbnicą Narodu Polskiego.

Więzienia w Polsce.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w Polsce istniało w roku ubiegłym **346** więzień, w tem 322 więzienia mieszane, 20 więzień specjalnie dla mężczyzn, 1 dla kobiet oraz 3 dla nieletnich.

Więzienia te **pomieścić mogą ogółem 36.180 osób,** w tem więzienia mieszane 28.098 osób, więzienia dla mężczyzn 7.412, więzienie dla kobiet 200, oraz więzienia dla nieletnich 470.

Według obliczeń na dzień 1 stycznia r. ub. we wszystkich więzieniach w Polsce **znajdowało się 36.130 osób, w tem 32.966 mężczyzn oraz 3.104 kobiety.** Liczba więźniów karnych wynosiła 22.930 osób, resztę t. j. 13.200 osób stanowili więźniowie śledczy. Z ogólnej liczby więźniów było 4.160 więźniów politycznych.

Do szkół więziennych uczęszczało 5.705 osób.

Dwa śmiertelne wypadki w Tatrach w ciągu zimy.

Ostatnia zima, mimo wspaniałego zaśnieżenia Tatr, nie wykazała większego ożywienia w dziedzinie turystyki wysokogórskiej. Faktem jest, że całemi miesiącami nie widać ani jednego taternika w górach i że do końca lutego odbyło się zaledwie kilka wycieczek szczytowych.

Kronika nieszczęśliwych wypadków notuje tylko 2 wypadki śmierci, **obydwa po czesko-słowackiej stronie Tatr.** Mianowicie d. 27 grudnia, kiedy śnieg w górach był jeszcze b. mały, dr. J. K. Heindl z Pragi i sekretarz klubu czesko-słowackich alpinistów, robiąc wycieczkę na Igłę w grupie Osterwy nad Popradzkim Stawem, poślizgnął się w zlodowaciałem źródle i spadł przez całe północno-zachodnie zbocze Osterwy, ponosząc śmierć na miejscu.

W 6 tygodni później, 7 lutego, spadł ze zlodowaciałego wschodniego zbocza Koprowej Przełęczy w kierunku Hińczowego Stawu. Władysław Gador z Koszyc, odnosząc b. ciężkie obrażenia. Potłuczenia okazały się tak ciężkie, że zmarł w schronisku przed upływem dnia. Wypadki po stronie polskich Tatr miały mniej tragiczny epilog i naogół kończyło się tylko na potłuczeniach.

Literat żydowski pod zarzutem zamordowania swej żony.

W sądzie okręgowym w Grodnie rozpocznie się w najbliższych dniach sensacyjny proces przeciw Izakowi Milikowskiemu, literatowi żydowskiemu i autorowi wielu scenarjuszy filmowych o zamordowanie w listopadzie ub. r. swej żony Frumy. Trupa młodej kobiety znaleziono w kuchni, przygniecionego szafą. W ustach i uszach miała pełno pyłu węglowego. Na całem ciele były liczne ślady obrażeń i sińców. Jak ustaliły dochodzenia, **morderca udusił żonę w sypialni, poczem zawlókł trupa do kuchni, obsypał miałem węglowym, przygniótł szafą i oblał naftą, chcąc go widocznie dla zatarcia śladów podpalić,** w czem jednak przeszkodził mu sublokator mjr. Rynkiewicz. W czasie rewizji u mordercy znaleziono szereg scenarjuszów filmowych, obfitujących w makabryczne sceny, jak „Sądny dzień“, „Głos krwi“, „Moje imię — groza“. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Z całego świata.

Działalność komunistyczna w armjach.

Propaganda komunizmu odbywa się, jak wiadomo, również w wojsku w poszczególnych krajach. Szczególnie silnie jest ona rozwinięta we Francji. Wychodzi tam m. i. szereg pism komunistycznych, przeznaczonych dla żołnierzy, jak n. p. „La caserne“, wydawana w 20 tys. egzemplarzy. Propaganda rewolucyjna wśród marynarzy robiona przy pomocy pisma „La page de Jean Gonin“ (Jean Gonin stanowi popularne przezwisko marynarzy francuskich). Również dla wojsk lotniczych istnieje specjalny organ propagandy komunistycznej pod nazwą „L'Aviateur“. Pozatem wydawany jest dla żołnierzy francuskich jeszcze cały szereg podobnych pism pod różnemi nazwami, jak „Czerwony rów strzelecki“, „Krzyk poprzez kraj“ i t. p.

W Niemczech wychodzi dla wojsk lądowych „Die Reichswehr“, a dla marynarki „Der Kuli“. Również w Czechosłowacji istnieje dla wojska dość liczna prasa komunistyczna, jak n. p. „Vojak“. W Austrji wychodzi „Der rote Soldat“. Wreszcie w całym szeregu innych krajów wychodzą takie propagandowe pisma komunistyczne, które w ukryciu, bez wiedzy dowództw są kolportowane.

Widać, że komuniści i w wojsku są przy robocie. — (KAP.)

7 lat więzienia za spacer bez ubrania.

85 członków sekty nudystów w miejscowości Doukhabor w Kolumbji brytyjskiej, którzy w ostatnią niedzielę szli nago w pochodzie przez miasto, zostało skazanych przez tamtejszy sąd na karę 7 lat więzienia. 34 kobiety, aresztowane pod tym samym zarzutem, staną przed sądem w terminie późniejszym. Władze zapowiedziały surowe represje przeciwko działalności sekty.

Napił się krwi ludzkiej.

Wstrząsający wypadek niebezpiecznego szału zdarzył się w pobliżu miasta Torrasa koło Barcelony. Oto 24-letni młodzieniec **zamordował tam trzymiesięczne dziecko, wyssał jego krew, poczem zbiegł.** Zabójstwo to wywołało niesłychane wzburzenie wśród ludności. Zbrodniarz oświadczył, że jest przekonany, iż los jego zmieni się na lepsze, gdy napije się krwi ludzkiej.

—:o:—

ZGON Ś. P. KS. INFUŁATA CZERWIŃSKIEGO. W dniu 1 b. m. zmarł w Kielcach ś. p. Ks. Teodor Czerwiński, protonotarjusz apostolski, **w wieku lat 91, kapłaństwa 68.** — (KAP.)

VII walny zjazd Zjednoczenia tow. katolickich we Francji.

W miejscowości Lens we Francji odbył się onegdaj **VII walny zjazd Zjednoczenia Towarzystw Katolickich,** który zgromadził 119 delegatów ze wszystkich stron Francji. Zjednoczenie liczy obecnie 205 towarzystw a blisko 22 tysiące członków. Towarzystwa te pracują na polu religijnem, społeczno-oświatowem i charytatywnem. Doniosłym punktem obrad był **referat ks. prałata Łagody** o wychowaniu młodzieży, szkole katolickiej i organizacjach młodzieży. Pod koniec obrad prezesem Zjednoczenia wybrano p. Siąkowskiego z Lens.

IMMUNIZACJA PRZECIW ŻÓŁTEJ FEBRZE. Dwum lekarzom paryskim Dr. Stellard i Laigret, pracującym od dłuższego czasu w Instytucie Pasteura, udało się sporządzić **preparat, zabezpieczający przed zarażeniem się straszliwą chorobą podzwrotnikową — żółtą febrą.** Preparat ten jest to serum otrzymane z kultury bakcylów febry na myszach. Serum szczepi się jak ospę. Dotychczasowe próby szczepień ochronnych wypadły zupełnie zadowalająco.

ZAMEK O 100 KOMNATACH ZA 25.000 ZŁOTYCH. O wielkości kryzysu i niechęci kapitału do opuszczenia bezpiecznych kryjówek wymownie zaiste świadczy fakt, że słynny zamek węgierskiego magnata hr. Karatonyego sprzedano w tych dniach za 25 tys. złotych. Wartość tego zamku o 100 komnatach wynosi, według ceny przedkryzysowej — **trzy miljony złotych.**

SYN CARUSA. Z Nowego Jorku donoszą, że w tych dniach przybył tam Enrico Caruso, 28-letni syn słynnego tenora, udając się do Los Angeles, gdzie ma się wydoskonalić w śpiewie, aby zaraz potem wystąpić na scenie za przykładem swego ojca. Prasa nowojorska dodaje, że nauczycielem młodego Carusa ma być Adolf de Huerta, były prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej.

Łańcuch prasowy „Bibljoteki Jag."

Ks. J. Piwowarczyk wezwany przez Ks. Fr. Gabryla do łańcucha prasowego „Bibljoteki Jag." składa na ten cel 10 zł. i do udziału w łańcuchu zaprasza Ks. prał. Al. Gbrubańskiego (Kraków) i Ks. prof. dr. Fr. Madeję.

W odpowiedzi na zaproszenie Ks. F. Gabryla, umieszczone w Nr. 122 „Głosu Narodu" z dn. 5 maja b. r. przystępuję do „łańcucha ofiar" na odnowienie Bibljoteki Jagiellońskiej przesyłając na cel powyższy 5 zł. O przystąpienie do łańcucha proszę: Ks. Derbisa (Częstochowa), Ks. Rożnowskiego (Ulstów), Ks. Strugałę (Zawiercie), Ks. Dr. Neumana (Sosnowiec — Pogań), Ks. Brodzińskiego (Sosnowiec), Ks. Giertyngiera (Będzin) i Ks. Kucka (Golonóg).

Ks. Jan Placek.

Swięto kobiet jugosłowiańskich.

Przed 30 laty zorganizowało się w Belgradzie „Koło sipskih sestara", dziś zwiące się urzędowo: „Kolo jugoslavenskih sestara". Stowarzyszenie to w czasie wojen bałkańskiej i światowej organizowało własne lazarety, dla inwalidów specjalne szkoły i stworzyło przytułkowy Dom Inwalidzki. Już przed 10 laty zbudowało piękny dom w stolicy, w jego części urządzony został internat dla studentek, sale wystawowe i zabawowe.

Koło rośnie, kulturalną działalność rozwija dziś najżywiej we wschodnich powiatach kresowych. Jego „Uniwersytet dziecięcy" zdobył sobie imię. Wydział sztuki narodowej propaguje i zagranicą znajomość skarbów słowiańskiego Piękna. Urządza corocznie „Słowiański bazar", a oddział w Nowym Sądzie urządził niedawno tam piękny „Wieczór słowiański".

Za przykładem Koła zorganizowało się „Materinsko udruženje" i „Sipska majka" (matka). Ośrodkowy oddział stołeczny zbudował na wzniesieniu belgradzkiem Małym Kalemegdanie zwanem, Pawilon Sztuki. W nim gromadzi się i skupia życie elity stołecznej przy wieczorach herbatkowych. Tu zorganizowano retrospektywną wystawę prac Anastazego Jovanovicza (1817—1899), najlepszego grafika serbskiego.

Dziś „Koło Sióstr jugosłowiańskich" ma w swej liczbie chlubne imiona, jak: Xenia Atamasijeviczowa — artystka, literatka i filozofka, Radojka Popoviczeva — bośniaczka, pierwsza inżynierka leśnictwa, która nie chciała służyć w kancelarji, ale z dubeltówką w lasach pełni służbę najchętniej. U rządu mają wielkie imię. Ministerstwo opieki społecznej w ręce ich 40 delegatek złożyło opiekę nad bezrobotnymi i dobrze na tem wyszło.

———o———

Wielki sukces Jadwigi Zaklickiej w teatrze poznańskim.

Świetna artystka sceny krakowskiej, p. Jadwiga Zaklicka, której wielkie kreacje w „Ifigenji" i „Egmoncie" niedawno podziwiał teatralny Kraków, występuje obecnie gościnnie W Teatrze Polskim w Poznaniu. Gościnę swoją rozpoczęła p. Zaklicka znaną już w Krakowie komedją „Dziewczyna i hipopotam". Jak donosi prasa poznańska, widownia Teatru Polskiego była wypełniona po brzegi — publiczność entuzjastycznie witała p. Zaklicką, darząc ją kwiatami. Doskonały znawca i krytyk teatralny, Witold Noskowski tak pisze o tych występach w „Kurjerze Poznańskim":

„P. Zaklicka jest zupełnie urocza i niezwykle utalentowana, mówi z czarującą prostotą, słucha uważnie i biegle, ma mnóstwo wyrazu zarówno w twarzyczce i w oczach, jak w całej figurze, tak sprężystej i gibkiej, że wszelkie skoki, suwania się po ziemi i woltyże na klubowym fotelu, wychodzą tak, jakby się rozumiały same przez się w swobodzie i w dobrej linji. Jako talent o podkładzie charakterystycznym jest to zjawisko wysoce interesujące, zwłaszcza w połączeniu z liryzmem i z siłą dramatyczną".

Po „Dziewczynie i hipopotamie" wystąpi p. Zaklicka w „Roxy", którą artystka także kreowała na scenie krakowskiej.

„Trzeci maj" u bolszewickiej granicy.

Otrzymaliśmy następujący piękny opis uroczystości trzeciomajowej:

Na północ od Ostroga, już za Heryniem, na sztucznem wzniesieniu z czasów kniaziów Ostrogskich, nieopodal granicy bolszewickiej, wystrzela drewniana strażnica K. O. P. „Moszczenica". Mieszkańcy wsi: kilkaset rodzin „tutejszych" prawosławnych, kilkanaście rodzin kolonistów czeskich, dziś również prawosławnych, kilka rodzin katolickich, zwanych w miejscowym języku Polakami, no i oczywiście odpowiedni procent żydów. Jakże w takiej wiosce kresowej będzie wyglądał obchód rocznicy Konstytucji 3 maja?

Dowódca strażnicy moszczenickiej kapitan Malenda przez dwa dni telefonami niepokoił niemal pół diecezji łuckiej w poszukiwaniu wolnego katolickiego księdza na obchód, ale naprózno, wobec wprost katastrofalnego braku kleru w tych stronach. Bawiąc przypadkowo w Ostrogu wyzyskałem sytuację i zgłosiłem ochotę. To też we wtorek 3 maja o godz. 7 rano ruszyłem w wielce urozmaiconą podróż. Odległość z Ostroga do Moszczenicy wedł. napowietrznej wynosiłaby około 10 km., drogą, gdyby były mosty 15 km., ale że je w tym czasku woda zabrała, podróż rozkłada się na kolejową, pieszą (przez most kolejowy) i konną, dość że przy znakomitej organizacji koni rozstawnych, po trzykrotnej ich zmianie o godz. 11 i pół byłem na miejscu.

Mile zdziwiony, zobaczyłem wieś w stroju odświętnym. Z płotów i chat powiewają biało-czerwone chorągiewki i to przeważnie płócienne, tu i ówdzie papierowe. Ludność świątecznie ubrana otacza strażnicę. Szeptem podają sobie wiadomość „polskij ksiondz pryjichały". Młodzież uprzejmie z daleka się kłania i wykrzykuje „dzień dobry". Na „pochwalenie Jezusa Chrystusa" mało kto odpowiedzieć potrafi. Miejscowa orkiestra dęta gra bardzo dobrze czeskiego marsza, poczem hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Dowódca przyjmuje raport wojskowy od żołnierzy, straży ogniowych, występujących w mundurach z hełmami, zebranych w ordynku ze wsi okolicznych, młodzieży miejscowej szkoły powszechnej.

W świetlicy K. O. P. zbudowany i przystrojony ołtarz. W tej kaplicy pomieściła się młodzież szkolna, władze gminy i zaledwie drobna część publiczności, reszta pod oknami na dworze. Podczas Mszy św. skupienie i szepty modlitwy, na dzwonek klękają.

Po Mszy św. na dworze na podwyższeniu z czterech zydelków, kazanie. Tłum chciwie nastawia uszu, łowiąc każde słowo. Na końcu zaintonowałem „Boże coś Polskę". Moje zdziwienie nie miało granic, gdy pieśń podchwycili nie żołnierze stojący na baczność, ale młodzież szkolna i tłum. Popłynęła ku niebu melodja przez tyle lat duszona. Po refrenie dowódca krótkiemi wojskowemi słowy nawiązując do uroczystości, wzniósł gromko okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje". Od szeregu lat na żadnej uroczystości w polskich stowarzyszeniach nie słyszałem, by okrzyk ten powtarzano tyle razy i z takim samorzutnym zapałem, jak przy strażnicy K. O. P., tuż u granicy bolszewickiej 3 maja 1932 r.

Władze wojskowe, gminne, przedniejsi obywatele, udali się na najdostojniejsze miejsce osady na defiladę. Brakło tylko popa, który święto państwowe zbojkotował, choć był o programie na czas zawiadomiony. Przemaszerowały oddziały K. O. P., straży pożarnych, szkoły przy dźwiękach orkiestry, ku ogólnemu zadowoleniu. Na wieczór przygotowano w budynku gminnym deklamacje patrjotyczne, śpiewy, zabawy.

Zrozumiałem, że K. O. P., przynajmniej na odcinku panów kapitana Malendy i porucznika Króla nietylko strzeże granicy, ale budzi na kresach uświadomienie przynależności państwowej, krzewi oświatę, rozpala wprost rzewne przywiązanie do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Równocześnie zetknąwszy się z ludnością, nabrałem przekonania, że gdyby było więcej katolickich misjonarzy, nie tak trudno za zjednoczeniem z Rzeczpospolitą poszłoby zjednoczenie z Kościołem.

Ks. Dr. M. B.

Sport.

Piąty dzień jubileuszu Cracovii.

Ostatni dzień jubileuszu K. S. Cracovia wypełniły zawody lekkoatletyczne Warta—Cracovia, które przyniosły nieznaczne zwycięstwo poznaniakom w stosunku 67:57.

Z ciekawszych wyników wymienić należy: Bieg 110 przez płotki — Hetper II. (Crac.) 18.1 sek.; skok w dal — **Nowak** (Crac.) **7 m. 5**[illegible] cm; 5.000 m. Miałkas (Warta) 16 m. 02 sek.; pchnięcie kulą — **Heliasz** (Warta) **14 m. 89 cm. nowy rekord Polski;** 100 m. — Biniakowski (W.) 11.3; 400 m. — Biniakowski (W.) — 51.6 sek; rzut dyskiem — Heljasz 44 m. 69 cm.; 1.500 m. — Lesicki (W.) 4 m. 23 sek.; skok w zwyż — Banaszkiewicz (W.) 171 cm., sztafeta 4×100 — Cracovia w składzie Ropa, Skocz, Nowosielski, Nowak, w czasie 44.9 sek.; rzut oszczepem Leśkiewicz (Crac.) — 54 m. 98 cm.; bieg 4×400 — Warta w czasie 3 m. 32.6 sek.; bieg 3.000 m. — **Kusociński** w czasie 8 min. 46.6 sek., **słabszym o 10 sek. od dotychczasowego rekordu Polski.**

Zawodom przyglądało się około półtora tysiąca osób.

W tym samym dniu odbył się mecz pomiędzy mistrzem Polski w szczypiórniaku Czarnymi a Cracovia z wynikiem 2:9 (1:5) na korzyść Cracovii.

Garbarnia — Cracovia

rozegrają dzisiaj w niedzielę o godz. 4.45 zawody ligowe. Mecz odbędzie się na boisku Cracovii.

W objęciach lucyferyzmu.

(Z powodu premjery „Makryny" A. Waśkowskiego).

Epoka, w której rozgrywa się dramat A. Waśkowskiego, należy do najosobliwszych w 19 wieku. Jest to czas zapętania się jakichś demonicznych sił, czas walki napowietrznej duchów o jakąś wielką sprawę. Teren walki ma dwa bieguny, z tych jeden to Paryż, a drugi — Rzym.

W Rzymie zasiada na stolicy Piotrowej papież, wielkiego serca i wielkiej świątobliwości — Pius IX.

W Paryżu — roi się od spirytystów, saint-martinistów, wintrasistów, swedenborgjanów, czarnych magów, ezoterystów i okultystów. W takiem środowisku nasz Andrzej Towiański ogłasza Sprawę Bożą.

Około 40 pism, poświęconych zagadnieniom metafizycznym, wychodzi z tłoczni paryskich. Atmosfera jest przesycona larwami astralnemi i demonami. Jasnowidze, wróżbici, medja, wizjonerzy, prorocy cieszą się ową jednodniową sławą.

Sądzili niektórzy, że to jest czas, w którym ukaże się poraz wtóry Mesjasz. Powszechne oczekiwanie czegoś nadzwyczajnego. Ten ustrój przenika coraz silniej literaturę, a zwłaszcza poezję romantyczną.

Poezja romantyczna zdradzała od samego początku swe pokrewieństwa z wszelkiego rodzaju mistycyzmem. Związek ten jest zbyt silny i zbyt głęboki, aby go nazwać przypadkowym. Kiedyś, może w niedalekiej przyszłości, wiedza rozświetli wreszcie źródło tego tajemniczego zawiązku. A wtedy może się okazać, że ojcem chrzestnym romantyzmu był Lucyfer. W każdym razie Byron, wielki apostoł romantyzmu, był satanistą. Sataniści mieli swoje kluby w Anglji, Francji, we Włoszech i Niemczech.. Satanizm pod różnemi formami przenikał do literatury. To jako demagogja, to jako prometeizm, to wreszcie jako kult ducha i genjuszu. Literatura nie spostrzegła się, jak naraz znalazła się w objęciach lucyferyzmu.

Z pałacu poezji lucyferyzm przenikał do warsztatów robotniczych, w sferę spraw i nauk społecznych. Stał u kolebki współczesnego komunizmu. Wtargnął w dziedzinę polityki, kujące w tajnych organizacjach, klubach i lożach, metody rozsadzania społeczeństw.

Najsilniejszy, skoncentrowany atak lucyferyzmu uderzał w Kościół katolicki. Chcąc nie chcąc, Kościół walkę przyjąć musiał i począł organizować obronę. Nadszedł czas prześladowania Kościoła i męczeństwa wiernych. Głównym terenem męczeństwa stały się ziemie polskie, a pierwszymi męczennikami — unici. Prawosławie uderzyło z furją na unitów. Działy się rzeczy straszne, ale dyplomacja rosyjska umiała zręcznie tuszować zbrodnie rządu rosyjskiego. Car Mikołaj wybrał się nawet do Rzymu, do papieża Piusa IX, aby tym zewnętrznym aktem hołdu uśpić czujność Kościoła. Zadaniem polskiej polityki było zdemaskować rząd rosyjski i należycie poinformować Ojca Św. o istotnym stanie rzeczy. Zabiegi Ks. Zmartwychwstańców, aby papieża pozyskać dla stanowiska polityki polskiej, napotykały na wielkie trudności.

Trzeba było wymyśleć coś, coby mogło bezpośrednio na papieża oddziałać. Takim czynem mogłoby być sprowadzenie do Rzymu jednej z prześladowanych, a świątobliwych bazyljanek. Niewiadomo, dlaczego wybrano do tej misji Makrynę Mieczysławską, która nie była ani zakonnicą, ani męczennicą, ale prostą dziewką kuchenną, nieumiejącą ortograficznie pisać, przyziemną w swych obyczajach i nałogach.

Zanim ją do Rzymu sprowadzono, przedstawiono ją jako świętą w Poznaniu biskupowi Przyłuskiemu, następnie w Paryżu emigracji, między innemi J. Słowackiemu, który pod wrażeniem jej „świętości" napisał znany swój wiersz, wreszcie w Rzymie Ks. Zmartwychwstańcom i Ojcu Świętemu. Papież Pius IX uwierzył jej relacjom o prześladowaniu unitów w Rosji i pod wrażeniem jej opowiadań na audjencji, której udzielił Mikołajowi I. zgromił cara. Dyplomacja polska triumfowała. Ale kłamstwo ma zawsze krótkie nogi. Powoli rzekoma święta, dręczona wyrzutami sumienia, zaczęła się zdradzać. Pierwszym, który zdemaskował Makrynę, był A. Mickiewicz. W rozmowie z Makryną przeniknął on oszustkę i nie przyjął od niej ofiarowanego sobie sztandaru dla swojego legjonu. Zarazem dowiedzieli się o mistyfikacji Makryny zarówno Ks. Zmartwychwstańcy, jak i papież. Wówczas złożono ją z godności przeoryszy zakonu, lecz zapewniono łaskawy chleb na stare lata. Niedługo potem Makryna umiera. Spełniła wprawdzie ważną misję patrjotyczną, ale skompromitowała Kościół polski w oczach Głowy Kościoła i kolegium kardynalskiego, zachwiała więc autorytet Kościoła polskiego wtedy, gdy wymagał on najsilniejszego poparcia i pomocy ze strony Rzymu. W całej tej sprawie, otoczonej mrokiem tajemnicy, którą w naszych oczach zestawił Ks. Urban T. J. na podstawie dokumentów watykańskich, widać mieszanie się zła w nasze dzieje. A. Waśkowski, autor dramatu „Makryny", dał temu złu podkład lucyferyzmu, przenikającego ówczesną epokę. Przez to rozwiązanie dramatu — z duchem czasu, mógł Waśkowski przeciwstawić się koncepcji Słowackiego i Wyspiańskiego, którzy w Makrynie widzieli natchnioną męczennicę i zakonnicę. Makryna Waśkowskiego jest narzędziem Lucyfera, którego dzieło spełnia. Jest postacią demoniczną, co w niczem nie sprzeciwia się prawdzie, która przedstawia ją jako osobę prostą i nieokrzesaną. Wywierała bowiem na ludzi, z któremi się zetknęła czar niezwykły, dający się tłumaczyć właściwością jej magnetyzmu. Historja Rasputina jest tego zjawiska potwierdzeniem.

Dramat Waśkowskiego przez swój podkład demonologiczny robi wrażenie misterjum i jako misterjum winien być grany i słuchany.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 8: św. Stanisława Biskupa
Poniedziałek 9: św. Grzegorza z Naz.
Poniedziałek 9: wsch. słońca o godzinie 4.23, zach. o 19.30.

—oo—

PIERWSZA BURZA WIOSENNA. Wczoraj po dusznym i parnym poranku niebo zaciągnęły ciężkie chmury i między godz. 2—3 pop. spadł ulewny deszcz przy odgłosie grzmotów. Pod działaniem ciepłego deszczu zazieleniały w całej pełni drzewa i krzewy na plantacjach i w ogrodach, zaś na przedmieściach w sadach pokryły się drzewa owocowe kwiatami.

URLOP STAROSTY GRODZKIEGO. Starosta grodzki w Krakowie p. Małąszyński wyjechał na urlop wypoczynkowy; zastępstwo objął p. Grocholski.

WYBITNY SPORTOWIEC JUGOSLOWIAŃSKI W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym odwiedzi Kraków gen. sekretarz Związku jugosłowiańskiego piłki nożnej Dr Andrejewic. Będzie on konferował z zainteresowanemi klubami, względnie związkami (lekkoatleci, bokserzy, piłkarze) w sprawie ewentualnego wyjazdu naszych sportowców do Jugosławji.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Po godz. 11 przed pol. stanęły wozy tramwajowe na wszystkich linjach. Powodem nagłego wstrzymania ruchu był defekt w Elektrowni. Przerwa w komunikacji trwała przeszło pół godziny.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. — Czyszczenie nastąpi od dnia 9 bm. i odbywał się będzie w dniach następnych od godziny 3—6 pop. kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie sieci trwać będzie około czterech tygodni.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 1 — 7 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 5, dyfterji 2, tyfusu brzusznego 1, czerwonki 1, odry 6, róży 1 i kokluszu 3.

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELI. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia, że w lipcu b. r. odbędą się następujące kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych: 1) języka niemieckiego w Białej ad Bielsko, 2) wychowania fizycznego w Jaśle, 3) geograficzno-krajoznawczy w Krakowie, będący dalszym ciągiem kursu w r. 1931, 4) pedagogiki specjalnej w Nowym Targu dla nauczycieli szkół specjalnych, 5) pedagogiczny w Suchej, obejmujący organizację pracy wychowawczej i dydaktycznej szkół nie zorganizowanych, 6) harcerski (dla mężczyzn) w Zwardoniu koło Żywca. Bliższych informacyj udzielą inspektorzy szkolni oraz Kuratorjum szkolne, ul. Wielopole L. 19, III p.

USUNIĘCIE BANDY CYGAŃSKIEJ. Na Małych Błoniach za rogatką na Woli Justowskiej rozbiła namiot banda cyganów w liczbie około 30 osób. Ponieważ cyganie osiedlili się bez zezwolenia władz, przeto organa policyjne usunęły przymusowo całą bandę poza granice miasta.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENI NAUKOWE TWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 10-go o 8 wiecz. w klinice położ.-ginek. U. J.

ZWIEDZANIE PAŃSTW. ZAKŁADU BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH pod przewodnictwem dyr. Biera, doc. Un. Jag., odbędzie się dziś w niedzielę. Zbiórka o godz. 11-ej przy ul. Zygmunta Augusta 1. Wstęp wolny, goście mile widziani.

14 ROCZNICA BITWY POD KANIOWEM. Celem uczczenia 14 rocznicy Bitwy pod Kaniowem, odbędzie się w dniu 11 b. m. o godz. 19.30 w lokalu Krak. Chor. Zw. Hallerczyków uroczyste zebranie Zarządu i członków.

„ROMA NELL'OPERA DI D'ANNUNZIO". Pod tym tytułem odbędzie się staraniem Akad. Koła Przyj. Włoch S. U. J. odczyt dr. Nelly Nucci, lektorki Un. Jag., w poniedziałek 9 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali 66 Coll. Novi. Wstęp 50 i 20 gr.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela po południu: „Żółta rękawiczka" (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Car Paweł I." (ostatni pożegnalny występ K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Poniedziałek: „Lohengrin" (opera — gość. wystąpią pp.: F. Platówna, M. Sowilski, Stef. Romanowski i A. Mazanek — ceny zniżone).

Wtorek: „Dzika pszczoła" (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SWIT: „Pat i Patachon".
WANDA: „Siedm dni szczęścia".
APOLLO: „Jej Ekscelencja miłość" (Anna Bella).
SZTUKA: „Kapitan Wahlan" (Gary Cooper).
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti" (C. Montenegro).
ADRIA: „Światła wielkiego miasta" (Ch. Chaplin).
SŁOŃCE: „Pokusy Europy" (Liljana Harvey, Igo Sym).
UCIECHA: „Godzina z tobą" (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).

—o—

ADRIA: „Dzwonnik z Notre Dame" (L. Chaney).

POŻEGNALNE WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. W dniu dzisiejszym żegna Kraków najznakomitszy polski artysta dramatyczny Kazimierz Junosza-Stępowski. Publiczność nasza, która przez szereg tygodni nie szczędziła znakomitemu gościowi dowodów uznania, będzie miała sposobność ujrzeć go po raz ostatni po południu w węgierskiej sztuce „Żółta rękawiczka", w kapitalnej i wysoce dramatycznej roli barona Tarczay'a, oraz wieczorem w niedościgłej jego kreacji Cara Pawła I. We czwartek premjera „Makryny", będąca debiutem dramatycznym znanego poety krakowskiego Antoniego Waśkowskiego, autora kilku tomów poezji i poematu dramatycznego „Szela". — Poza wykonawczynią roli tytułowej p. E. Kuninà, pole do popisu znajdzie reżyser sztuki p. J. Karbowski w roli Lucyfera, ulegającego pięciokrotnem przemianom. Obsady dopełniają czołowe siły zespołu.

„LOHENGRIN" Z WYSTĘPEM ARTYSTÓW OPERY WARSZAWSKIEJ. W dniu jutrzejszym po cenach zniżonych powtarza opera krakowska arcydzieło twórcy dramatu muzycznego, genjalnego Ryszarda Wagnera — „Lohengrin". Realizacja krakowska zyskała sobie pełne uznanie prasy i publiczności. W jutrzejszem przedstawieniu wystąpią w czołowych partjach pp.: Franciszka Platówna i Marceli Sowilski, znakomici odtwórcy partyj wagnerowskich, oraz znani naszej publiczności wybitni śpiewacy pp.: Stef. Romanowski i A. Mazanek. Pozostałe partje odtworzą pp.: W. Pastówna i A. Mazurek. Dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski. Jak po przedstawieniu premjerowem, które zakończyło się około godz. 11.45, tak i w dniu jutrzejszym ruch tramwajowy utrzymany będzie do godz. 12.30 po północy na następujących linjach: linja 1 z pod Województwa w stronę mostu podgórskiego, linja 2 z Rynku gł. w stronę parku krakowskiego, linja 3 z Małego Rynku w stronę Podgórza i Bonarki, oraz linja 6 w stronę Salwatora.

JANINA SZMERYKOWSKA-PRYJMOWA, świetna śpiewaczka (mezzo-sopran) wystąpi z recitalem w środę dnia 11 b. m. w sali Bolońskiego. W programie utwory Haendla, Scarlatti'ego, Schumanna, Wolffa, Korngolda i in. Przy fortepianie Dr. Nestor Niżankowski. Bilety są do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego.

O dobrej matce.

Referat O. Rostworowskiego T. J. na Zjeździe matek chrześcijańskich.

We środę 4 bm., w dzień św. Moniki, matki św. Augustyna, zakończyły się uroczystości jubileuszowe Arcybractwa Matek Chrześcijańskich przy kościele św. Barbary w Krakowie — zebraniem w Domu Katolickim. **O. Rostworowski T. J.** wygłosił referat „O dobrej matce", przedstawiając wytyczne, jakiemi w życiu rodzinnem winna się kierować matka chrześcijanka.

W sercu każdego człowieka — wywodził mówca — jest jedna struna, która dźwięczy inaczej niż wszystkie inne; struną tą jest matka, uosobienie najwyższej miłości, słodyczy i oddania. W straszliwym kataklizmie wojennym, tej gehennie ognia, nieszczęścia i nienawiści, gdy powieki żołnierzy zamykały się na zawsze — drętwiejące usta wypowiadały prócz imienia Boga, jeszcze ostatnie słowo: matka. Dobra matka, matka chrześcijanka, jest w pewnej mierze osobą świętą: dla niej religja nie jest obrzędem, czczą formą, ale siłą kształcącą, przerabiającą życie i podnoszącą je do wyżyn najwyższego piękna. **Dobra matka musi umieć umysłem i sercem czerpać ze skarbów Bożego Objawienia, musi znać dobrze naukę chrześcijańską, aby ją w rozumny i głęboki sposób podawać dziecku od najwcześniejszych chwil jego życia.**

Matka, która chce dać dziecku Boga i do Niego dziecko prowadzić, musi być sama z Bogiem złączona. Przed wiarą jednak i miłością musi mieć wyrobioną w sobie **cnotę pokory;** musi umieć cofnąć siebie w cień, na plan najdalszy i zrozumieć, że dziecko jest pierwej Boże a potem ludzkie, że najpierw Bóg i Jego służba a potem jej pociecha. Jednym z objawów tej świętej pokory będzie to, gdy w swojem dziecku będzie widziała Boga. Wszystkie doczesne węzły zawiodą, ale złączenie matki z dzieckiem cementem najwyższej świętości nie zawiedzie nigdy.

Z oderwania się dobrej matki od samej siebie, rodzi się chrześcijańskie męstwo. A do dzieła wychowania trzeba dużo odwagi; matka musi umieć dopatrzeć się co jest w dziecku najbardziej wartościowe, najcenniejsze, musi je naginać, gdy trzeba — karcić i dać mu uczuć, że nad prawami ciała są nakazy wyższe, którym należy się poddawać. Niestety, u niejednej matki troska o dziecko zamyka się w granicach czysto fizycznych; myśl o wyglądzie dziecka i ubraniu dla niego, często staje się ważniejszem zagadnieniem od duchowych wartości człowieka. Matka miękka, pobłażliwa, u której na drugim planie stoi to, co duchowe a więc nieśmiertelne, nie wybuduje w duszy dziecka fundamentu prawdziwie religijnego i moralnego.

Męstwo i odwagę muszą mieć w duszy matki swoje źródło, swe korzenie. **Dobra matka musi umieć modlitwą, pokutą i umartwieniem zdobywać u Boga łaski dziecku potrzebne.** Wypowiedział ktoś zdanie że im bardziej dzieci rosną w latach, tem mniej trzeba im mówić o Bogu, ale zato więcej Bogu mówić o dzieciach. **Modlitwa szczera i serdeczna, płynąca z głębi macierzyńskiego serca o ile jest poparta pokorą i umartwieniem, napewne będzie w niebie wysłuchana.** Nie jest do pomyślenia, by Pan Bóg nie przyjął prośby dobrej matki o dziecko jej łona, które On sam wydał wraz z nią na świat.

Temu pojmowaniu macierzyństwa sprzeciwia się dzisiejszy niebezpieczny prąd, ażeby pozwolić matkom targać w zarodku życie; mówi się wiele i pisze o prawach współczesnej kobiety, chce się ją w jakiś przedziwny sposób wyemancypować i przerobić na twór ni ludzki ni Boży. Aczkolwiek stanowisko kobiety w świecie uległo dużym przeobrażeniom, to jednak zasadnicza treść macierzyństwa i wychowania musi zostać po wieczne czasy niezmienioną.

* * *

Drugi referat na Zjeździe wygłosiła p. **Merunewiczowa**, podając w formie praktycznej wskazówki, jak należy dziecko wychowywać w duchu katolickim.

Ku czci św. Stanisława Biskupa.

Wczoraj, jako w przeddzień uroczystości ku czci św. Stanisława Biskupa, męczennika i Patrona Polski, odbyły się w kościele na Skałce o godz. 5 pop. nieszpory. Świątynię wypełniły po brzegi rzesze wiernych z Krakowa jak również zamiejscowych, którzy przybyli do naszego miasta aby wziąć udział w dzisiejszych, niedzielnych nabożeństwach. Nieszpory celebrował **Ks. Prof. Dr. Archutowski**, dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag. a kazanie wygłosił **O. Justyn, Paulin.** W ulicach wiodących do klasztoru OO. Paulinów panował już wczoraj ożywiony ruch odpustowy. Kramarze rozbili namioty z dewocjonaljami, łakociami i zabawkami dziecinnemi, koło których gromadziły się rzesze ludności miejskiej.

Dziś w niedzielę o godz. 10-tej Suma pontyfikalna w katedrze wawelskiej; o godz. 3.30 pop. w razie pewnej pogody wyruszy z Bazyliki katedralnej doroczna **procesja z Głową św. Stanisława do kościoła na Skałkę.** W procesji, którą poprowadzi Książę Metropolita Sapieha, wezmą udział bractwa ze wszystkich kościołów krakowskich. Po odprawieniu nieszporów i błogosławieństwie wiernych Głową św. Biskupa, procesja wróci na Wawel.

Przed obchodem rocznicy „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno".

W poniedziałek, 9 b. m. o godz. 7 odbędzie się w Domu przy ul. Potockiego 11 zebranie przedstawicieli organizacyj chrześcijańsko-społecznych miasta Krakowa celem przygotowania tegorocznego obchodu rocznicy encyklik społecznych „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno". Obecność przedstawicieli wszystkich organizacyj konieczna.

—:o:o:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 12 „Chór Cecyljański" odśpiewa szereg pieśni marjańskich komp. Chlondy i Nowowiejskiego pod kier. ks. prof. S. Rosenbeigera, Franciszkanina.

Chleb drożeje.

Wobec zwyżki cen zboża i mąki — Magistrat ustalił, obowiązujące od 9 bm. następujące ceny maksymalne chleba: 1 kg. chleba żytniego jasnego, przemiału 65 proc. 49 gr. (zwyżka 1 gr.), 1 kg. chleba żytniego ciemnego, t. zw. morawsk. 39 gr. (zwyżka 2 gr.). Bułki wodne (Polskie) bez zmiany t. j. za bułkę o wadze 6 dkg. 5 gr. Ustalone wyżej ceny chleba żytniego są prowizoryczne aż do zatwierdzenia przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Winni pobierania cen wyższych karani będą wedle obowiązujących przepisów.

Obowiązek Stowarzyszeń wobec władz.

Starostwo grodzkie zwraca uwagę zarządów wszystkich stowarzyszeń, istniejących w Krakowie, zarejestrowanych przez władze administracji ogólnej na obowiązek ciążący na nich w myśl ustawy. Zarząd każdego stowarzyszenia po ukonstytuowaniu się, względnie po każdorazowej zmianie swego składu winien zawiadomić o tem pisemnie **w ciągu 3-ch dni od daty walnego zgromadzenia Starostwo grodzkie**, dołączając sprawozdanie z działalności, a najpraktyczniej odpis sprawozdania złożonego przez zarząd walnemu zgromadzeniu. O każdorazowej zmianie lokalu, o ustąpieniu i kooptacji członków zarządu w czasie trwania kadencji, należy również zawiadomić Starostwo grodzkie w terminie 3-dniowym.

Stowarzyszenia nie czyniące zadość wyłuszczonym obowiązkom — niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności sądowej zarządu — mogą być jako nieżywotne, przez władze rozwiązane. Jeżeli stowarzyszenie rozwiązało się dobrowolnie w drodze uchwały, powziętej zgodnie z przepisami statutu, na walnem zgromadzeniu, ustępujący zarząd obowiązany jest fakt ten ogłosić w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim. Zaniedbanie doniesienia o ukonstytuowaniu się względnie o dokonanych wyborach nowego zarządu lub niezgodność tegoż z rzeczywistością oraz zaniedbanie doniesienia o rozwiązaniu stowarzyszenia, jest karane przez Sądy.

NEKROLOGJA.

† BOLESŁAW KOPYSTYŃSKI emerytowany profesor Konserwatorjum muzycznego w Krakowie zmarł wczoraj, przeżywszy lat 54. Śp. Kopystyński utalentowany wiolenczelista był popularną postacią w Krakowie. Jako muzyk często występował na koncertach zdobywając sobie powszechne uznanie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o 5 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Humor

Żeby wszyscy wiedzieli... Pan Stoff (w teatrze podczas antraktu głośno do swojej żony): — Klareczko! która jest teraz godzina na twoim złotym, perłami i karatowymi brylantami wysadzanym zegarku, z platynowym łańcuszkiem?

Życie gospodarcze.

Bankowcy przeciw zmianom ustawodawstwa socjalnego.

W dniu 4 maja r. b. ukończył swe obrady X-ty Zjazd Delegatów Pracowników Bankowych przy udziale delegatów ze wszystkich miast Polski.

Jedną z ważniejszych spraw, będących przedmiotem obrad Zjazdu, była sprawa **zabiegów „Lewjatana“ o nowelizację ustaw socjalnych.** Wyłoniona z grona delegatów reprezentacja złożyła p. Ministrowi Pracy rzeczowo opracowany **memorjał, w którym Związek dowodzi, iż jakakolwiek zmiana tych przepisów na niekorzyść pracowników nie jest uzasadniona.**

Obszerne sprawozdanie ustępującego Zarządu Głównego dało obraz rzeczowej i bogatej w wyniki pracy Zarządu. To też Zgromadzenie na przyszłość poleciło kontynuować wszystkie te prace, jakie zostały rozpoczęte. Zwrócono też uwagę, by **władze Związku usilnie zabiegały o okazanie pomocy zredukowanym bankowcom.**

Dokonano wyboru nowych władz Zarządu Głównego Związku, powołując na prezesa p. Cezarego Baranowskiego.

Spadek wpływów podatkowych w Ameryce.

Kryzys w Stanach Zjednoczonych daje się odczuć we wszystkich dziedzinach. Odczuwają go obywatele, odczuwa też państwo, którego budżet wykazuje fantastyczny deficyt w sumie **2 miljardów 334 miljonów dolarów.** Najlepiej wszakże ilustruje napięcie kryzysu spadek wpływów z podatku dochodowego, który wyniósł 50 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem budżetowym. Gdy w r. 1930/31 wpływy te wynosiły sumę 1.200.000.000 dolarów, to w r. 1931/32 spadły one do sumy 600 miljonów. Świadczy to wymownie o zubożeniu szerokich mas podatników amerykańskich.

Wieś polska zamienia strzechę słomianą na ogniotrwałe pokrycie.

Niezwykle ciekawie przedstawiają się cyfry ilustrujące produkcję materjałów budowlanych, które wieś polska używa do pokrycia dachów. Najpopularniejszą okazała się tutaj **dachówka cementowa ze względu na swą niezmiernie niską cenę.** Otóż mimo zmniejszającego się stale z roku na rok rozmiaru produkcji wszelkich materjałów budowlanych, produkcja dachówki cementowej ciągle wzrasta i w 1931 roku wyprodukowano jej już około 30 miljonów sztuk, a więc więcej nawet niż dachówki palonej, której produkcja wyniosła zaledwie około 23 miljonów sztuk. Świadczy to chlubnie o celowości akcji racjonalizacji budownictwa wiejskiego, prowadzonej przez instytucje państwowe, samorządowe i społeczne.

Giełda krakowska.

Kraków 7 maja. (PAT). Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 7 maja. Dolary: 8.85 i pół. 8.87 i pół, 8.83 i pół. Dewizy: Belgja 125.15, 125.46, 124.84; Gdańsk 174.85, 175.28, 174.42; Holandja 361.25, 362.15, 360.35; Londyn 32.80, 32.96, 32.64; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.12, 35.22, 35.04; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Szwajcarja 174.25, 174.68, 173.82; Berlin prywatnie 212.20.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70 — Lilpop 1.25 — Parowozy I. i II. em. 8.50.

Pożyczki: 4% inwestycyjna seryjna 91—91 — 5% konwersyjna 38 — 5% kolejowa 30.25 — 6% dolarowa 65.50—54.50 — 4% dolarowa 45.50—45.75 — 7% stabilizacyjna 48—50—47.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 maja. Paryż 20.17½, Londyn 18.76, Nowy Jork 5.11¼, Belgja 71.87½, Włochy 26.40, Hiszpanja 40.60, Holandja 207.60, Berlin 121.90, Sztokholm 96.20, Oslo 95.20, Kopenhaga 102.50, Sofja 3.71, Praga 15.16, **Warszawa 57.40,** Białogród 9.05, Ateny 3.50, Bukareszt 3.07, Helsingfors 8.70, Konstantynopol 2.47.

Nowy skład Rady giełdowej w Krakowie

W dniu 6 b. m. odbyło się doroczne Ogólne Zgromadzenie Członków Giełdy pieniężnej w Krakowie. Zgromadzenie to zgodnie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości **sprawozdanie kasowe i administracyjne za r. 1931,** następnie zaś dokonało wyborów Władz giełdowych. Do Rady Giełdowej na najbliższy okres 3-letni wybrani zostali: Bortnik Jan, Epstein Tadeusz, Gottlieb Karol, Grado Eugenjusz, Haber Adolf, Hoffman Stanisław, Jędrzejowski Rudolf, Dr. Kesler Maksymiljan, Dr. Mueller Antoni, Rokosz Piotr, Dr. Szeliga Stanisław, Sznapik Artur, Wohl Artur, Dr. Warzycki Kazimierz, Zauderer Stanisław.

Błędny projekt trasy kolejowej Kraków-Miechów.

Z kół fachowych otrzymaliśmy następujący artykuł. — Red. „G. N.“.

W najbliższych dniach odbędą się komisje obchodowe w sprawie **wykupna, względnie wywłaszczenia gruntów** pod projektowaną kolej Kraków—Miechów.

Przeglądając projekt niewielkiego tylko odcinka na terenie gminy Prądnik Biały, tuż pod Krakowem można zauważyć, że projektujący szedł po linji najmniejszego oporu, uwzględniając **tylko ekonomję i interes koleji bez zwracania uwagi na zmianę warunków rozwoju gminy,** wywołaną właśnie przez projektowaną trasę.

Nad Białuchą, rzeczką górską, płynącą z Ojcowa, tworzącą granicę między Krakowem a Prądnikiem zaprojektował przed kilku laty Państwowy Zarząd wodny **bulwary, których projekt koleji zupełnie nie uwzględnia.** Nad drugą rzeką, Młynówką, przewiduje już projekt dobre przełożenie ukośnej drogi na równoległą wzdłuż prawego brzegu rzeki, jednak za wąską, po lewym zaś brzegu **nie proponuje projekt żadnej drogi,** mimo, że tuż za projektowanym torem istnieje **nowe osiedle, t. zw. Nowa-Górka, licząca kilkadziesiąt nowych domów,** a ludność tego osiedla właśnie lewym brzegiem młynówki komunikuje się z głównym traktem warszawskim, wiodącym do Krakowa.

Na ten fakt nie wolno projektantowi zamykać oczu. Przez tor kolejowy ani przez kładkę na rzece ludność chodzić nie będzie.

Partję gruntów między obydwiema rzekami na przestrzeni przeszło 400 m. potraktowano jakby jakieś pustkowie a nie gminę podmiejską, którą siłą faktu musi wchłonąć Kraków. Dla przeciętych gruntów zaprojektowano jedynie po zachodniej stronie toru 3 m. **szeroką dróżkę i to nie na całej przestrzeni, zamiast obustronnych szerokich dróg, biegnących wzdłuż toru.** W rezultacie, za lat kilkadziesiąt będziemy mieli wjazd tą koleją do Krakowa udekorowany taką ohydą, **jak dzisiejszy wyjazd z miasta w stronę Lwowa,** wzdłuż brudnych podwórzy, oficyn, ganków kuchennych i okienek wychodkowych. **Tylko założenie obustronnych szerokich dróg umożliwi w przyszłości zabudowanie ich fasadami w stronę koleji a nie tyłami.**

Wywłaszczenie gruntów pod takie ulice, które później urządzą gminy jest **łatwiejsze dla koleji jako instytucji uprzywilejowanej, aniżeli dla gmin,** którą to konieczność wywołuje właśnie kolej a nie gmina.

Okazuje się, że w dzisiejszych czasach projektować trasę nie może sam inżynier kolejowy, lecz musi do współpracy zaprosić kolegę inżyniera-urbanistę i architekta. Jeżeli to nie nastąpi, to odjum za przyszły rozwój i wygląd gminy spadnie na Zarząd kolejowy, bo trudno wymagać, aby wójt, choćby podmiejskiej wsi, zdawał sobie sprawę z tych kwestyj i mógł przy komisji obchodowej postawić i sformułować odpowiednie żądania.

Co prawda mógłby temi sprawami zaopiekować się **Wydział powiatowy,** lecz tam także dotychczas nie ma zrozumienia tych rzeczy, czego dowodem dopuszczenie do **skandalicznego zabudowania wzdłuż szosy wiodącej z Bronowic do Krakowa.**

Przypuszczamy, że miarodajne czynniki wnikną przez zaproszonych rzeczoznawców w osąd projektu, chociażby na przestrzeni związanej ściśle z Krakowem i uczynią wszystko, **by sprawa budowy tej koleji wypadła w osiedlach pod względem gospodarczym, komunikacyjnym i kulturalnym jak najlepiej.**

Dzieła techniczne mają to do siebie, że trwają wieki i wieki sądzą o kulturze tych, którzy je projektowali.

Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę na tę sprawę, póki jeszcze nie jest zapóźno.

A. R.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 8 maja.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Kom. meteorologiczny; 12.15—14.40 Transmisje z Warszawy; 14.40 Odczyt inż. Wł. Kaweckiego „Cośmy powinni wiedzieć o lasach naszych i jak w nich gospodarować?“; 15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.40—16.55 Transmisje z Warszawy: „Pomoc domowa“ wygł. p. Mich. Ulanicka; 16.55 Płyty; 17.15—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t.: „Wiosna w kraju wiśni i chryzantem“, wygł. red. M. Babiński; 19.40 Program na dzień następny; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z archikatedry lwowskiej obrz. rzymsko-kat.; 16.40 „O celu, zadaniach, działalności Polsk. Czerw. Krzyża“, wygł. p. Kazimierz Pilarz; 19.25 „Od S. O. S. do Titanicu do dzisiejszego nadajnika amatorskiego“, wygł. inż. Wł. Śniadowski; 22.55 Lwowski kom. sportowy J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Młodzież Przysposobienia Rolniczego w walce z Chwastami“; 14.20 Ork. Romana Asza i Michał Piksa (gra na listku i harmonja); 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 15 Dalszy ciąg koncertu; 15.55 Program dla dzieci; 16.20 Muzyka lekka (płyty); 16.40 „Pomoc domowa“; 16.55 Melodje rewjowe (płyty); 17.15 „Kącik językowy“; 17.30 Odczyt p. t. „Józef Piłsudski“; 17.45 Koncert popołudniowy Ork. Repr. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Piosenki w wyk. T. Bocheńskiego; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 „Nowe prawa kobiety“; 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 21.55 Kwadrans literacki: „Spacer nad rzeką“; 22.10 Recital śpiewaczy Haliny Leskiej (mezzosopran); 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 14 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „S. M. P. — ostoją młodzieży“; 16.20 Intermezzo muzyczne; 16.55 Intermezzo muzyczne; 19 „Bery i bojki śląskie“, Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Poniedziałek 9 maja.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.05—15.25 Transmisje z Warszawy; 15.25 Odczyt p. t.: „Bilans mojej ankiety w szkole“, wygł. dr. Józef Reiss, doc. ut Un. Jag.; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty; 16 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. Bar; 16.20 Francuski; 16.40 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.55 Odczyt „Rumunja, kraj i lud“, wygł. p. Dusza Czara; 17.10 Odczyt z Warszawy; 17.35 Muzyka lekka z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Odczyt p. t.: „Z rozkoszy hodowcy ptaków śpiewających“, wygł. red. Jan Lankau; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny ze Lwowa; 20.15—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45 Wiadomości bieżące; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 19.25 Feljeton p. Haliny Górskiej; 20 Feljeton muzyczny p. t. „Jak słyszymy muzykę przez Radjo“, wygł. dr. Zofja Lissa; 20.15 „Lwów — Rumunji“. Transmisja uroczystej akademji Polsko-Rumuńskiej z sali ratusza Lwowskiego; 21.35—24 Transmisje z Warszawy. Feljeton p. t. „Catena wyrzekania“, wygł. p. Janina Warnecka.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.35 Muzyka lekka (płyty); 14.45 Piosenki w wyk. chóru Dana (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna; 15.15 Przegląd komunikacyjny; 15.25 Odczyt z Krakowa; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Muzyka lekka (płyty); 16.20 Francuski (kurs elementarny); 16.40 Płyty; 17.10 Odczyt p. t. „Bohaterowie“; 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny ze Lwowa; 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 21.35 Feljeton p. t. „Catena wyrzekania“; 21.50 Recital fortepianowy Franza Sorbona; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Met.; 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Felieton: „Spojrzenie w przyszłość“ — Zofja Kossak-Szczucka; 19.40 Komunikaty Strażactwa śląskiego.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

Maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

10 maja wybór prezydenta Francji

Głosuje stara Izba. Pogrzeb Doumera 12 maja.

Paryż, 7 maja. Dziś w południe odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych Rada ministrów pod przewodnictwem premjera Tardieu. Uchwalono zwołać na wtorek 10 bm. do Wersalu Zgromadzenie narodowe celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki. Zgromadzenie narodowe będzie się składało z senatorów i posłów pochodzących z wyboru w roku 1928, ponieważ kadencja nowej Izby rozpoczyna się dopiero 1 czerwca. Dzień pogrzebu zmarłego prezydenta ustalony został na czwartek 12 bm. Kondukt pogrzebowy wyruszy z pałacu Elizejskiego do katedry Notre Dame, gdzie odbędzie się ceremonja kościelna. Z katedry wyruszy kondukt do Panteonu, gdzie złożone zostaną doczesne szczątki prezydenta na wieczny spoczynek. Żałoba narodowa dla wojskowych i urzędników państwowych będzie trwała miesiąc. Dziś w sobotę i w dniu pogrzebu będą teatry nieczynne. W całej Francji opuszczono dziś flagi na znak żałoby do połowy masztu.

LEBRUN NAJPOWAŻNIEJSZYM KANDYDATEM.

Paryż, 7 maja. Utartym zwyczajem francuskim najpoważniejszym kandydatem na prezydenta republiki będzie prawdopodobnie obecny prezydent senatu senator **Albert Lebrun**, który już w ostatnich wyborach w roku ub. wysuwany był na kandydata przez zwolenników Poincarego i Maginota. Należy on do zjednoczenia republikańskiego, a więc frakcji Poincare Millerand. Lebrun urodził się w Mercy le Haut w Lotaryngji w r. 1871 i jest z zawodu inżynierem górniczym. Do senatu wszedł w r. 1920.

Sen. Lebrun zastępcą prezydenta.

Paryż 7 maja. W myśl konstytucji francuskiej w razie śmierci prezydenta republiki, ma być zwołane Zgromadzenie narodowe w ciągu dni 8, w celu wyboru nowego prezydenta. W okresie przejściowym władzę prezydenta spełnia tymczasowo prezydent Senatu. **Obecnie prezydentem Senatu jest senator Albert Lebrun.**

Odezwa Tardieugo do narodu.

Paryż, 7 maja. Premjer Tardieu wydał dziś w imieniu rządu francuskiego do narodu francuskiego następującą odezwę:

„Prezydent republiki został zamordowany. Fakt ten wywołał w całej Francji jak największe oburzenie. Cały naród opłakuje dziś zasłużonego męża stanu, który całe życie poświęcił służbie Francji, a którego czterech synów padło w obronie ojczyzny. Cały naród chyli dziś czoło przed wdową, której mąż również padł na polu chwały. Oddajmy jedyną przysługę ojczyźnie przez zachowanie spokoju i godności, co będzie oznaką czci dla Zmarłego. We wtorek wybierze Zgromadzenie Narodowe nowego prezydenta. We czwartek mieszkańcy Paryża odprowadzą prezydenta Doumera z pałacu Elizejskiego do Panteonu“.

Odezwa kończy się okrzykiem: „Niech żyje Francja“, „Niech żyje Republika!“

Na mocy uchwały Rady ministrów pogrzeb będzie miał charakter **wielkiej manifestacji narodowej.**

„Obłąkaniec albo komunista“ pisze prasa francuska

Paryż 7 maja. Ohydny zamach wywołał w całej Francji wielkie oburzenie. Setki tysięcy osób gromadziły się prawie całą noc na ulicach i przed budynkami większych dzienników, oczekując na wiadomości o stanie zdrowia prezydenta. Komentując zamach, ludność tworzyła na ulicach grupki, dając przytem wyraz swego głębokiego oburzenia. Także prasa francuska, nie mając jeszcze przed zamknięciem redakcyj wiadomości o zgonie prezydenta, jednomyślnie wyraża **oburzenie, a raczej ubolewanie z powodu szaleńczego czynu osobnika, który nawet nie jest w stanie podać rozsądnych motywów tej strasznej zbrodni.**

„Journal“ pisze: „Nie pojmie tego nikt, aby mógł dać Doumer chociaby najmniejszy powód do wrogiego przeciw niemu wystąpienia. Dla Francji, która instynktownie gardzi wszelkiemi zamachami politycznemi, niesamowitą tragedja jest to, że po prezydencie Carnot **drugi prezydent pada z ręki cudzoziemca“.**

„Echo de Paris“ zapytuje, jak mógł się stać krwawą ofiarą zamachu taki człowiek, jak prezydent Doumer, który jak najmniej zdolny był budzić wrogie namiętności.

„Petit Parisien“ oświadcza: Kto widział oburzenie ludności paryskiej po otrzymaniu wiadomości o zamachu, ten zrozumiał, jak wielką czcią i szacunkiem darzyła Francja Paul Doumera, jako prezydenta Francji.

„Oeuvre“ zauważa, że podobnego czynu mógł się tylko **człowiek umysłowo chory** dopuścić.

„La Republique“ ostrzega przed zwalaniem winy na faszystów rosyjskich lub innych. Mordercę należy uważać **za człowieka niepoczytalnego**, bo trudno byłoby inaczej zrozumieć, jak mógł prezydenta Doumera uważać za obrońcę bolszewizmu.

Leon Blum w **„Populaire“** wyraża głębokie oburzenie z powodu zamachu na prezydenta, sądzi jednak, że **byłoby hańbą, gdyby czyn szaleńca chciano wyzyskać do podburzania opinji publicznej przeciw emigrantom rosyjskim.**

„Matin“ natomiast utrzymuje, że możliwe jest, iż inicjatywa zamachu **wyszła z kół komunistycznych.**

„Ami du Peuple“ pisze, że wiarogodne informacje wskazują, iż **zbrodnia popełniona została przez jednego z licznych we Francji szpiegów i ajentów GPU.**

Psychiatrzy badają morderce.

Paryż 7 maja. Sprawca zamachu na prezydenta Doumera urodził się w r. 1895 w Łabińsku, w gubernii kubańskiej na Kaukazie. Był on dwukrotnie wydalony z Francji za niedozwoloną praktykę lekarską. Został on przewieziony do szpitala więziennego Sante, gdzie poddany zostanie obserwacji trzech psychjatrów. W Monaco aresztowana została jego żona, obywatelka szwajcarska. Aresztowano ją na polecenie policji paryskiej w chwili, gdy wracała z kościoła. Twierdzi, że nie wiedziała o planach męża.

Paryż 7 maja. Przewodniczący stowarzyszenia lekarzy rosyjskich w Paryżu prof. Abramow udzielił przedstawicielowi **„Echo de Paris“** następujących informacyj, dotyczących osoby sprawcy zamachu na prezydenta. W r. 1931 Gorgułow złożył prośbę o przyjęcie go w poczet członków stowarzyszenia. Podał wówczas, że studja medyczne kończył w Pradze, gdzie również uzyskał dyplom doktora medycyny. Wtedy już Abramow zauważył u Gorgułowa **oznaki niezrównoważenia duchowego i brak kultury.** O jego działalności faszystowskiej Abramow nic nie słyszał.

Emigranci oświadczają, że **organizacje ich w Pradze ostrzegały jeszcze przed rokiem 1930 kilkakrotnie organizacje rozsiane po innych państwach przed Gorgulowem. Ostatnio ostrzegano przed Gorgulowem okólnikiem z lutego b. r., dowodząc, że jest on osobnikiem podejrzanym. Nikt nie wie, skąd przybywa i pod jakim sztandarem występował podczas rewolucji rosyjskiej. Na terenie Pragi Gorgulow chciał stworzyć rosyjską organizację faszystowską. Emigranci rosyjscy przypuszczają, że wystąpienie Gorgułowa spowodowane zostało przez komunistów, którzy chcieli skompromitować emigrację rosyjską we Francji.**

MANIFESTACJE PRZECIW ROSJANOM.

Paryż. (PAT). Donoszą o pewnych manifestacjach w dzielnicy Montparnasse, gdzie mieszka wielu Rosjan. Interwencja policji ograniczała się dotychczas do rozpraszania tłumów, gromadzących się w pobliżu kawiarń, do których uczęszczają Rosjanie.

———o———

Po lekkiej poprawie nagłe pogorszenie.

Paryż 7 maja. Śmierć prezydenta nastąpiła wskutek uszkodzenia podstawy czaszki i olbrzymiej utraty krwi, w następstwie przebicia przez kulkę tętnicy pod prawem ramieniem. — W ciągu wieczora lekarze związali tętnicę i dokonali parokrotnej transfuzji krwi, co spowodowało lekką poprawę. Stan prezydenta poprawił się do tego stopnia, że rozpoznawał członków rodziny, poszczególnych ministrów i chirurgów. Lekarze mieli już nadzieję utrzymania rannego przy życiu. Wreszcie **około godz. 1 w nocy nastąpiło nagłe pogorszenie.** Prezydent utracił świadomość, a o godz. 2.30 popadł w agonję.

CLAUDE FARRERE RANIONY DWIEMA KULAMI.

Paryż, 7 maja. Jak dzienniki donoszą, podczas wczorajszego zamachu na prezydenta Doumera został powieściopisarz francuski **Claude Farrere raniony również dwiema kulami.** Jedna z kul **zraniła go w rękę a druga utkwiła w ramieniu. Farrere spędził w szpitalu noc niespokojną. Kuli z ramienia nie zdołano jeszcze usunąć.**

Dymisja gubernatora Kłajpedy.

Berlin 7. 5. (PAT). Z Kowna donoszą, że gabinet na posiedzeniu wczorajszem przyjął dymisję gubernatora Kłajpedy, Merkisa. W ciągu dnia dzisiejszego oczekiwana jest nominacja następcy.

RADOŚĆ W NIEMCZECH.

Berlin, (PA). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: cała prasa niemiecka bez względu na przynależność partyjną z radością wita wynik wyborów w Kłajpedzie, zaznaczając, że taki wynik **był w zupełności oczekiwany i że nikt (?) nie został nim zaskoczony.** Może on jedynie potwierdzić pogląd, że okręg **kłajpedzki jest całkowicie (?) niemiecki.**

Proces w sprawie Kreugera.

Sztokholm, 7 maja. Wczoraj rozpoczął się tu proces w sprawie Kreugera. Na ławie oskarżonych zasiedli dyrektorzy koncernu Kreugera Lange, Holm i Huldt, oraz przewodniczący komisji rewizyjnej Wendler. — Twierdzą oni, że działali w dobrej wierze. W mowie swojej prokurator oświadczył, że rzekome ślepe posłuszeństwo dla Kreugera jest zwyczajnem kłamstwem i wkrótce udowodni, jakim to genjuszem był Kreuger. — Wniosek obrony o pozostawienie oskarżonych na wolnej stopie został odrzucony. Oskarżeni pozostają nadal w więzieniu.

———o———

ZBIOROWY ODCZYT PISARZY O EUROPIE.

Warszawa, 7. 5. (Telef. wł.). W dn. 12 bm. odbędzie się w Berlinie międzynarodowy wieczór odczytowy na temat „Europa, widziana przez pisarzy“. Na wieczorze tym przemawiać będą: **Henryk Mann i Arnold Zweig** — Niemcy, Wiktor Margueritte imieniem Francji, Mowrer imieniem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Ludwik Araquista, Hiszpan, Ferdynand Goetel imieniem Polski. Wszyscy pisarze wygłoszą 5-minutowe streszczenia swoich odczytów.

———:000:———

Warszawa, 7. 5. (Telef. wł.). Radca prawny konsystorza prawosławnego w Warszawie **Anatol Iwanow**, który przed dwoma laty poślubił pewną **niezwykle przystojną emigrantkę**, był o żonę **bardzo zazdrosny.** Na tem tle doszło w dniu dzisiejszym między małżonkami do **kłótni**, w czasie której **Iwanow, nie panując nad sobą, dobył rewolweru, by żonę zastrzelić.** Przerażona kobieta **wyskoczyła przez okno** z drugiego **piętra i odniosła** silne obrażenia.

Paszport zagraniczny -- 400 zł.

Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu wydał okólnik do wojewodów, w którym zwraca ich uwagę na konieczność ograniczenia liczby paszportów zagranicznych dla zapobieżenia wywozowi waluty. W tym celu **starostwa mają ilość wydawanych paszportów ulgowych zredukować do minimum i wydawać je tylko w wypadkach** wyjątkowych, a nawet mają odmawiać wydawania paszportów za normalną opłatą, jeżeli uważają, że wyjazd nie jest konieczny.

Warszawa, 7. 5. (Telef. wł.). **„Dziennik Ustaw Rzpltej“** z dn. 7 bm. ogłasza dekret Prezydenta Rzpltej z mocą ustawy w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Dekret ten wprowadza nową zasadę, mianowicie tę, że **opłatę za paszporty zagraniczne ustala minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Wolne od opłat pozostają paszporty dyplomatyczne, służbowe i emigracyjne.** Artykuł drugi dekretu ustala pewne zasady **dla określenia ceny paszportu ulgowego.** Mianowicie paszport handlowy kosztować będzie 25 proc. ceny ustalonej za paszporty zwykłe, natomiast **cena paszportów dla wyjeżdżających na studja, dla leczenia się, uczestnictwa w zjazdach, w celach społecznych itp. wynosić będzie 20 proc. ceny paszportu zwykłego.**

Jednocześnie z powyższym dekretem Prezydenta Rzpltej minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, wchodzące w życie w dniu dzisiejszym, a ustalające **nowe ceny za paszporty zagraniczne. Paszport jednorazowy kosztować ma 400 zł., a wielokrotny 1600 zł.** Paszport ulgowy przemysłowy jednorazowy kosztować będzie w myśl wzmiankowanej zasady, zamieszczonej w dekrecie Prezydenta, 100 zł., zaś **wielokrotny 400 zł. Jednorazowy paszport ulgowy, przyznany dla wyjeżdżających zagranicę w celach naukowych, w celu leczenia się itd. kosztować będzie 80 zł., a wielokrotny 320 zł.**

Projekt nowelizacji prawa autorskiego.

Warszawa, 7. 5. (Telef. wł.) Odbyła się konferencja szeregu organizacyj, poświecona omówieniu opracowanego przez Min. Sprawiedliwości **projektu nowej ustawy o prawie autorskiem.** W wyniku całodziennych narad powzięto rezolucję, wyrażającą **protest przeciwko niektórym postanowieniom projektowanej noweli.**

Badanie krwawych śladów z willi brzuchowickiej trwa.

Warszawa. 7. 5. (Telef. wł.) Wbrew wczorajszym doniesieniom jakoby badanie dowodów rzeczowych z procesu Gorgonowej w Państwowym Instytucie Higjeny było ukończone, okazuje się, że **dr. Hirschfeld prowadzi analizę w dalszym ciągu przy pomocy inż. Żmigroda.** Prace będą ukończone **w przyszłym tygodniu**, prawdopodobnie w dniu 12 b. m.

Ustawa o ustroju szkolnictwa

Warszawa, (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw Rzpltej“ datowany 7 bm. ogłasza uchwaloną na ostatniej sesji ciał ustawodawczych **ustawę, dotyczącą ustroju szkolnictwa. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca.** Tenże numer „Dziennika Ustaw“ ogłasza zmianę rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o **kontroli ruchu ludności**, rozporządzenie **o koncesjach na koleje miejscowe i podmiejskie** i rozporządzenie o postępowaniu uproszczonem przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów, w związku ze scalaniem gruntów w okr. sądów apelacyjnych krakowskim i lwowskim.

———oOo———

Warszawa, 7. 5. (Telef. wł.). **Z dnie pierwszego czerwca br. opuszczają Warszawę francuskie misje w Polsce: lądowa i morska.**

Warszawa, 7. 5. (Telef. wł.) Prace komisji, powołanej przez ministra Kuehna celem ułożenia planu **zjednoczenia Ministerstwa Robót Publicznych z Min. Komunikacji, znajdują się w stadjum końcowem.** Jeszcze w ciągu maja należy się spodziewać dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie **reorganizacji i połączenia obu tych ministerstw.** Prace nad zjednoczeniem **Min. Reform Rolnych z Min. Rolnictwa toczą się, a zjednoczenie obu tych ministerstw nastąpi po połączeniu Ministerstwa Robót Publicznych z Ministerstwem Komunikacji.**

Obwieszczenie.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w tut. Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ul. Szpitalnej L. 15 odbędzie się dnia 23 maja 1932 r. i dni następnych o godz. 9½ rano

Publiczna licytacja

na której stosownie do § 22. statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: kosztowności i inne przedmioty, zastawione w czasie do 30 czerwca 1931 r. a dotąd niewykupione, (od Nr. 67.825/29 do Nr. 42.868/31 r.) względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 21 maja b. r., gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków, dnia 6 maja 1932 r.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.